Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 15 Kraków, poniedziałek 19 stycznia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 groszy

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 326.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3 zł. 50 gr.

Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Przedsejmowe przygotowania

We wtorek zbiera się Sejm. Już od tygodnia, od zebrania się kilku komisyj, znać wśród stronnictw poruszenie w kierunkach przeciwbiegunowych: za rządem i przeciw niemu. Kto się powierzchownie przypatruje naszemu życiu partyjno-sejmowemu, mógłby łacno dojść do wniosku, że stronnictwa nad niczem innem nie myślą, niczem się nie zajmują poza próbami obalenia, względnie utrzymania rządu. Mogłoby się wydawać, że hasła: **za** Grabskim i **przeciw** Grabskiemu są hasłami dominującemi w naszem życiu politycznem, jakby Polska poza osobą szefa rządu nie miała innych kłopotów.

Tak naturalnie nie jest i każdy zresztą to wie albo nawet czuje. Znamiennym w tym względzie jest fakt, że zarówno we wszystkich prawie komisjach sejmowych, jak i w tych senackich, które doszły do głosu, górowały nad wszystkiemi innemi sprawy gospodarcze w ujemnem znaczeniu, uzmysłowionem w znanem i widocznem przesileniu. Nie zaciemni tego faktu okoliczność, że rok 1924 zamknął się dla państwa nadwyżką 40 kilku miljonów zł.; wiadomo, w jaki sposób państwo doszło do swych dochodów i wiadomo, jak te metody odbiły się na — brakach obywateli.

Rząd p. Grabskiego trzyma się więcej siłą bezwładności, aniżeli swemi zasługami; więcej niechęcią do utworzenia nowego, niż chęcią utrzymania obecnego rządu. To też z tego paradoksalnego położenia wynikają dziwne sytuacje, kulminujące w tem, że zaciera się różnica między stronnictwami rząd popierającemi, a zwalczającemi go. Niejednokrotnie wydarzyły się już sytuacje, że stronnictwa, uchodzące za rządowe, przeciwstawiły się rządowi, zaś uchodzące za opozycyjne, popierały go.

Taka właśnie sytuacja wytworzyła się w komisji budżetowej w ogólności, a w dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa w szczególności. Rządowi chodzi o przyspieszenie obrad budżetowych ze względu na to, że prowizorjum budżetowe kończy się z ostatnim dniem lutego i byłoby rzeczą trudną i nieprzyjemną starać się o przedłużenie. Tę chęć rządu przyspieszenia uchwalenia budżetu popiera przewodniczący komisji budżetowej, pos. Zdziechowski, mimo że jako członek Związku ludowo-narodowego należy do stronnictwa opozycyjnego. Dla wyjaśnienia tej sprawy odbyło się u marszałka Sejmu zebranie, na którem p. Zdziechowski podawał różne środki, prowadzące do skrócenia obrad budżetowych w komisji i w plenum. Środki te nie znalazły aprobaty z tej przyczyny, że wszystkie zawierały ukrócenie swobody słowa. I stanie się tak, że — jak przewidują — uchwalenie normalnego budżetu nastąpi około maja.

Jeżeli już ten incydent jest pouczający dla zmiany ról opozycji i stronnictw, rząd popierających, to jeszcze charakterystyczniejsze są zajścia w komisji budżetowej przy uchwaleniu budżetu ministerstwa rolnictwa. W wyniku tych obrad budżet tego ministerstwa został podwyższony o blisko 200 procent, wbrew woli rządu, popieranego przez opozycję. Rządowi chodziło w tym wypadku o brak pokrycia, stronnictwom zaś forsującym większe wydatki, o rzeczy ważne, jak odbudowa kraju i t. d. Jeżeli chodzi o pokrycie, co jest rzeczą zasadniczą i dla porządnej gospodarki konieczną, można je znaleść naprzykład w ministerstwie spraw wewnętrznych, w którem wydatki na policję są co najmniej o 30 miljonów za wysokie.

I w innych kierunkach można zauważyć przygotowania do sesji sejmowej przez stronnictwa — każde wedle swych specjalnych pożądań politycznych. Co i w jakiej mierze każdemu z nich się uda, trudno dziś przewidzieć; natomiast z wielką dozą prawdopodobieństwa można przewidzieć, że zbiorowy wysiłek, t. j. wytworzenie większości za czy przeciw rządowi ma słabe szanse udania się. Gdyby chęci mogły starczyć za czyn, możnaby uważać dni rządu p. Grabskiego za policzone, ileże prawicowo-centrowe apetyty na objęcie rządu są tak znane i tak mało już się maskują, że w ich istnienie nie można już wątpić. Pp. Korfanty i Witos pracują na różnych warsztatach: w Warszawie, Krynicy, Zakopanem, nad przywróceniem ważności paktu krakowskiego. To może im się udać, ale wyzyskanie tego paktu dla przywrócenia większości i rządu, jakie z tego paktu wyszły w r. 1923, będzie rzeczą trochę trudniejszą.

Podczas gdy w maju 1923 r. Sejm dał się zaskoczyć i bez oporu prawie dopuścił do usadowienia się chjeno-Piasta u steru państwa, dziś po smutnych doświadczeniach z tym „rządem narodowym" sytuacja jest prostsza: wszystko, co nie grawituje ku ósemce—jedynce, przygotowane jest na obronę zagrożonej pozycji. I nie pomoże tu uprawiana przez stronnictwa prawicowe taktyka usypiania czujności przez odgrywanie roli obrońców istniejącego rządu. Ten narówni z Sejmem wie, że prawicy chodzi o przygotowanie gruntu, na którym w za stosowny uznanym dniu wystąpi z jakąś niespodzianką czy to w dziedzinie polityki zagranicznej, czy finansowej.

Okazji takich nie zabraknie. Dał Pan Bóg prawicy Gdańsk, z którego chciałaby, gdyby mogła, zrobić stos ofiarny dla spalenia na nim ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego. Rozmyślnie wyolbrzymia się tę sprawę, wprowadza się ferment i rozgorączkowanie w opinję publiczną, okrzykuje się ją jako „hańbę dla Polski", aby w jej konsekwencji mieć pozór do wywalenia ministra i całego rządu. Wszak już teraz prasa prawicowa z przekąsem pisze, że p. Skrzyński uważał za stosowne w czasie, gdy afera gdańska rosła w znaczenie, opuścić Warszawę i wyjechać do Helsingforsu!

Kto chce psa uderzyć — ciąg dalszy można sobie dośpiewać. Prawica, która usiłuje podkreślać swoją „lojalność" wobec rządu, broniąc go przed „zbytkami" lewicy, skorzysta z zaczynającej się sesji sejmowej, aby w otwartej walce, albo jeszcze lepiej, chyłkiem, rząd podkopać i zająć jego miejsce. W dwuletniem przeszło istnieniu tego Sejmu zbliża się chwila przełomowa, w której zacznie się wygrywać jedne osobistości przeciw drugim — zacznie się wysuwanie beznadziejnych kandydatur po to, aby pod ich przykrywką przemycić — własne.

Gra polityczna jest zadaniem każdego ciała prawodawczego, które nawet przy bardziej, niż u nas skonsolidowanych stosunkach partyjnych nie może ograniczyć się do fabrykowania ustaw. U nas ta gra jednak jest tem niebezpieczniejszą, że biorą w niej udział ręce, które w tasowaniu kart mają zbyt wielką biegłość. Prawica będzie niezawodnie forsowała swoje plany, na co wskazuje okoliczność, że zapoczątkowała szereg wielkich dla niej spraw. Bo w jakim naprzykład celu prawica przez usłużne ręce pos. Wierzbickiego przeprowadzała uchwałę, niweczącą 8-godzinny czas pracy, gdyby nie miała nadziei, że zdoła tej na razie teoretycznej uchwale dodać nacisku wpływami i znaczeniem, jakie ma **swój** rząd? Przecież prawica chyba nie ma złudzeń co do stanowiska partyj robotniczych — niewątpliwie wszystkich — wobec tego zamachu, aby mogła choć na chwilę przypuszczać, że jakikolwiek **nie jej rząd** przyłoży rękę do wywołania takiego protestu całej klasy robotniczej, jakiego prawdopodobnie ani przypuszczała.

Byłoby naiwnością sądzić, że prawica cofnie się przed zrealizowaniem swych planów z obawy przed wywołaniem wstrząśnienia podstawami państwa. Takich skrupułów endecy nie mają i nie mogą mieć wobec dylematu: z jednej strony rząd, domagający się, bo musi, płacenia podatków, z drugiej strony klientela endecka, nie chcąca podatków płacić. Im prędzej rząd Grabskiego stanie się przeszłością, tem większe stają się szanse skutecznego sabotażu naprzykład podatku majątkowego — a o to właśnie chodzi i o kilka „drobnostek" w przyczepku.

Czekamy na zbliżające się wydarzenia ze spokojem. Walka, która nas czeka, będzie ciężką, ale nie takich już przeciwników, jak Wierzbicki—Głąbiński—Korfanty, miała polska klasa pracująca i nie utonęła.

Rada Naczelna PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 stycznia.

Dziś o godz. 12 w południe zaczęły się pod przewodnictwem posła **Daszyńskiego** obrady Rady Naczelnej PPS. Po scharakteryzowaniu obecnej sytuacji przez tow. Daszyńskiego, złożył pos. tow. **Perl** sprawozdanie z działalności CKW, poczem pos. tow. **Barlicki** złożył sprawozdanie z działalności Związku posłów PPS. Po południu zaczęła się nad temi sprawozdaniami **dyskusja**

Dymisja wiceministra pracy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 stycznia.

Wiceminister pracy i opieki społecznej, p. Simon, złożył podanie o **dymisję, która zostanie przyjęta.** Jako kandydatów na jego następcę wymieniają: byłego ministra pracy p. Jankowskiego (z NPR) oraz inspektora pracy na Pomorzu, p. Zapałę. W sprawie obsadzenia tego stanowiska premjer Grabski odbył dziś konferencję z przedstawicielami NPR, posłami Popielem i Chądzyńskim.

Obrady stronnictw sejmowych

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Dziś w niedzielę rozpoczynają się w Sejmie obrady Zarządu głównego Wyzwolenia. W tymsamym czasie rozpoczną się obrady stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego (chadecji).

Sytuacja we Włoszech

Termometr polityczny wskazuje we Włoszech pewne obniżenie się temperatury. Proces zapalny trwa. Ale nie przybiera na gwałtowności. Kryzys uległ odroczeniu. Teror zastosowany przez rząd wobec prasy i organizacyj opozycyjnych jest tu głównym środkiem przeciwgorączkowym. Wiadomo, że działa on tylko doraźnie. Drugim powodem spadku politycznej gorączki jest postanowienie Mussoliniego, odraczające zamierzone wybory na podstawie nowej ordynacji wyborczej do jesieni. Pierwotnie planował dyktator faszystowski przeprowadzenie tych wyborów już w kwietniu. Przesunięcie tego terminu na jesień przyczyniło się również do uspokojenia. Dla awentyńskiej bowiem opozycji najważniejsza ta sprawa nie przedstawia aktualności bezpośredniej. Odpada także obawa, że wskutek rychłego rozwiązania parlamentu secesjoniści opozycyjni utracą przywilej nietykalność poselską a z nią swobodę działania.

Próby zjednoczenia całej opozycji na gruncie abstynencji parlamentarnej a potem w razie pozostania Mussoliniego u władzy — także wyborczej nie dały dotąd rezultatów. Nowo zorganizowana grupa opozycyjna byłych premjerów — Giolitti, Salandra i Orlando — postanowiła pozostać na Monte Citorio i wziąć udział w debacie nad ordynacją wyborczą. Tak samo zostają i biorą udział w dyskusji komuniści. Oczywiście każde skrajne skrzydło z innych powodów. Umiarkowana opozycja zostaje dlatego, ponieważ w przeciwstawieniu do awentyńskiej szuka mimo wszystko kompromisu z Mussolinim, przedewszystkiem zaś dlatego, że jedno-mandatowe okręgi wyborcze, na których Mussolini opiera nową ordynację wyborczą, odpowiadają jej dążeniom. Konserwatywni ci bowiem liberalowie nie zżyli się z zasadą proporcjonalności, w jednomandatowych okręgach widzą większe prawdopodobieństwo własnych sukcesów, a teroru faszystowskiego nie tylko nie obawiają się jak partje awentyńskie, lecz przeciwnie, sądzą, że w danym razie może im być pomocnym.

Komuniści nie opuścili parlamentu i dyskusji ordynacyjnej, aby nie tracić trybuny agitacyjnej i podkreślić swoją całkowitą odrębność od stronnictw socjalistycznych, należących do opozycji awentyńskiej.

W sferach opozycyjnych dyskutowano plan, aby wziąć udział w wyborach ale w bloku, do którego należałyby wszystkie stronnictwa opozycyjne, wystawiając w każdym okręgu solidarnie tylko po jednym kandydacie. Aby wykonanie tego planu udaremnić, lub przynajmniej utrudnić, Mussolini wystąpił z dodatkowym projektem, wprowadzającym do ordynacji wyborczej zasadę trzykrotnej pluralności. Według tego projektu wyborcy, nie płacący osobistych podatków lub nie mający wyższego wykształcenia mają jeden głos, wyborcy, opłacający podatki lub posiadający wykształcenie co najmniej średnie otrzymują po dwa głosy. Wreszcie rząd tworzy trzecią grupę „szczególnie zasłużonych" wyborców, którzy otrzymują po trzy głosy. Oczywiście do tej grupy będą zaliczeni przedewszystkiem faszyści. Oprócz przeciwdziałania planom opozycji projekt ten ma na celu także uspokojenie skrajnych faszystów, którzy w zniesieniu obecnej ordynacji wyborczej upatrywali już odstępstwo Mussoliniego od zasad faszyzmu i nadmierną ustępliwość wobec opozycji.

Nowością jest wystąpienie Mussoliniego przeciw masonerji. Według wniesionego przezeń projektu nowej ustawy o stowarzyszeniach, policja otrzymuje prawo wglądu we wszystkie akta stowarzyszeń, które nadto obowiązane są przedstawiać władzom administracyjnym listy swoich członków i protokoły posiedzeń. W ten sposób Mussolini spodziewa się dotrzeć do tajemnic organizacyj przedewszystkiem masońskich, rozciągnąć nad niemi ściślejszy nadzór, przedewszystkiem zaś uniemożliwić im ich akcję opozycyjną. Nadto urzędnicy zostali zawiadomieni, że o ile należą do lóż masońskich muszą zdecydować się albo na wystąpienie z tych lóż, albo na porzucenie służby rządowej.

Obok celów policyjno-represyjnych ta ofenzywa Mussoliniego przeciw masonerji łączy się z jego polityką pozyskiwania względów Watykanu. Wiadomo od dość dawna, że papież w gruncie rzeczy sprzyja faszyzmowi, upatrując w nim silnego sojusznika przeciw liberalizmowi masońskiemu i przeciw socjalizmowi. Terorystyczne akty, których prowincjonalne bandy faszystowskie dopuściły się także przeciw organizacjom i dziennikom katolickim (Piza) nie zdołały zmienić tego stosunku Watykanu do faszyzmu. Antymasońskie ustawy, o których wspomniano wyżej, tudzież ogłoszony już zamiar wybrania specjalnej komisji dla opracowania nowego prawa o stanowisku kościoła katolickiego w państwie włoskiem — to atuty, które wygrywa Mussolini dla utrwalenia i rozszerzenia swego sojuszu z Watykanem. (y—l)

PPS przeciw zamachowi na prawa robotnicze

We czwartek, 15 stycznia odbył się w Warszawie, w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wielki wiec ludowy zwołany przez PPS. Referował tow. poseł Barlicki, przewodniczący Związku posłów PPS. W mowie swej, poświęconej sytuacji politycznej i ekonomicznej kraju, poseł Barlicki podkreślił, że musimy być niesłychanie czujni, aby odeprzeć nikczemne zamachy kapitału, a ten rząd, lub minister, którzy zechcą iść na rękę kapitalistom w ich walce z prawami robotniczemi, będą musieli podzielić los ministra Darowskiego, zmuszonego do ustąpienia przez polską klasę robotniczą za to, że przedłużył dzień pracy na Górnym Śląsku. Również musimy być czujni, aby nie pozwolić klasie wyzyskiwaczy podejść nas z którejkolwiek strony, tj. nietylko w dziedzinie ustawodawstwa robotniczego, ale również w ogólnej polityce. **Jeśliby rząd p. Grabskiego w jakiejkolwiek zasadniczej sprawie przeciwstawił się interesom demokracji, interesom klasy robotniczej miast i wsi — znalazłby w nas nieubłaganych wrogów.**

UWAGI

Gdzie chodzi o grosz publiczny, nie lubią sądów...

Tak było z Żyrardowem... To samo gotowo powtórzyć się i w sprawie składek na odbudowę teatru „Rozmaitości" w Warszawie. W prasie warszawskiej roiło się od artykułów w tej materji. Szarpano sobie pióra, języki — jeżeli nie szaty. „Opinja" była zaniepokojona podobno bardzo... Ale, jak kataplazm, przychodzi — przedawnienie, zapomnienie i t. d. Gdy powinno zależeć na tem ażeby sąd wyświetlił sprawę i albo wszelkie pretensje umorzył, albo przyznał ich słuszność — wtedy macha się na sprawę ręką lub też kwestję, wymłóconą w prasie w artykułach, w oświadczeniach ludzi poinformowanych uważa się za niedostatecznie znaną, niezbadaną i odsyła się do komisji. A z takiego młykowania wychodzi wkońcu... nulka.

Nie wiemy, czy tak się zakończy ta afera składkowa — ale może jej to grozić, sądząc z następującego przebiegu obrad nad nią na warszawskiej radzie miejskiej: Na wstępie odczytano komunikat magistratu w sprawie przesłanych magistratowi przez b. Komitet obywatelski dla odbudowy Teatru Rozmaitości 28 zł. jako zebranego z ofiar i lekkomyślnie zdewaluowanego funduszu. Na posiedzeniu magistratu ławnik tow. Szczypiórski, zgłosił wniosek skierowania sprawy tej na drogę sądową i wytoczenia członkom b. Komitetu Obywatelskiego akcji cywilnej w wysokości 40.000 zł.. tyle bowiem wynosi zebrany fundusz, przeliczony na złote na zasadzie dekretu prezydenta Rzplitej. Radny Bylewski zgłosił wniosek o wyłonienie komisji z 5 radnych dla zbadania tej sprawy. Tow. radny Szpotański postawił wniosek, aby sprawę Rada na wczorajszem posiedzeniu rozważała. W głosowaniu przeszedł wniosek dr. Bylewskiego.

—ooo—

JOSEPH CONRAD

KARAIN

(WSPOMNIENIE)

3

Tymczasem wypełniał całą scenę swoją barbarzyńską dostojnością. Przed jakiemiś dziesięciu laty zdobył tę zatokę na czele swoich ludzi — garstki koczujących Bugisów — i od tego czasu, pod jego dostojną opieką zapomnieli o przeszłości i stracili wszelkie widoki na przyszłość. Udzielał im rad, nauk, nagradzał i karał, darowywał życie, lub karał śmiercią — wszystko z tą samą godnością w ruchach i głosie. Znał się na nawadnianiu pól i sztuce wojennej — na rodzajach broni i budowie statków. Umiał wstrzymywać bicie swego serca; był wytrzymalszy, mógł dłużej pływać i lepiej prowadzić łódkę od którego kolwiek ze swoich ludzi; celniej strzelał i z większą chytrością zawierał umowy od wszystkich znanych mi Malajów. Był włóczęgą morskim, wygnańcem, wodzem — i moim wielkim przyjacielem. Życzę mu rychłej śmierci w bitwie, śmierci w świetle słonecznem; poznał bowiem co to zgryzoty i co to potęga — nie można więcej żądać od życia. Dzień po dniu ukazywał go naszym oczom nieprawdopodobnie dobrze dopasowanym do złudzeń tej sceny, a z zachodem słońca ukrywała go zapadająca noc tak szybko, jak spadająca kurtyna. Czarne cienie rozrzuconych skał piętrzyły się na tle czystego nieba; a nad niemi masa błyszczących gwiazd jakby jednym gestem wstrzymana w obłąkanym pędzie; wszelkie głosy milkły, ludzie usypiali wszystkie kształty zacierały się — rzeczywistością pozostawał tylko wszechświat — cudowna mieszanina ciemności i błysków.

II.

Tylko podczas nocnych rozmów był naturalny i szczery, zapominając o wymaganiach swego stanowiska. W dzień trzeba było umawiać sprawy urzędowe. Wówczas oddzielał go od nas jego majestat i moje nikczemne podejrzenia, a w dodatku teatralny pejzaż, który przez swoją nieruchomość i fantastyczność barw i linij oddalał nas od rzeczywistości życia. Jego świta tłoczyła się dokoła niego, ponad jego głową powstawała uzębiona aureola z szabel — odgradzali go od reszty ludzi blaskiem jedwabiu, błyskami broni, podnieconym, choć pełnym szacunku gwarem rozmów. Przed zachodem słońca kończyły się ceremonje — odjeżdżał osłonięty czerwonym parasolem, odprowadzony przez jakie dwadzieścia łodzi. Wszystkie wiosła wznosiły się i uderzały jednocześnie a potężny plusk wody długo dźwięczał wśród amfiteatru olbrzymich skał. Szeroka wstęga lśniącej piany wlokła się za flotyllą. Na jasnych falach morza łódki wydawały się bardzo ciemne; głowy w turbanach pochylały się naprzód i wstecz; mnóstwo ramion czerwonych i żółtych wznosiło się i opadało jednocześnie; na dziobach łódek stali wyprostowani kopijnicy, o błyszczących ramionach, w różnobarwnych kaftanach — wyglądali jak posągi z bronzu; każda zwrotka pieśni, nuconej przez wioślarzy, kończyła się żałosnym okrzykiem Malell w oddali; pieśń mieszała się; zaludniał się zachodni brzeg zatoki, pogrążony już w cieniu wzgórza. Słońce oświecało jeszcze purpurowe szczyty, można było go widzieć, jak szedł na czele ku swojej zagrodzie, jego wysoka, bosonoga postać, znacznie wyprzedzała, wolny idący orszak; machał w takt dłuższem od siebie, hebanowem berłem.

Noc zapada szybko; pochodnie migotały między krzewami; przeciągły krzyk zabrzmiał czasem w ciszy nocnej; wreszcie noc otulała swym płaszczem wybrzeże, światła i głosy.

W chwili, gdyśmy zaczynali myśleć o spoczynku, wartownik na skunerze witał łódkę, ukazującą się w zatoce, oświetlonej blaskiem gwiazd jakiś głos odpowiadał mu cicho, ukazywała się na tle nieba głowa naszego strażnika, który meldował nam bez żadnego zdziwienia „Radża przybywa. Już tu jest". W małych drzwiczkach kajuty zjawiał się bez szelestu Karain. Wówczas był uosobieniem prostoty; cały w bieli, uzbrojony jedynie w nóż, oprawny w zwykły róg bawoli, zanim próg przestąpił chował go uprzejmie w fałdach sarongu. Tuż za jego ramieniem ukazywała się starcza twarz jego towarzysza, twarz tak pomarszczona, jakby ukryta poza delikatną, ciemną siateczką. Karain bez tego sługi nigdzie się nie ruszał, zawsze stał lub siedział tuż za jego plecami. Nie lubił mieć za sobą otwartej przestrzeni. To nawet było coś więcej jak niechęć — raczej strach, nerwowa obawa przed tem, co się poza jego oczyma dzieje. Ze względu na tak widoczne gorące przywiązanie jego poddanych było to rzeczą niezrozumiałą. Otoczony był oddanymi sobie ludźmi, wolny od sąsiedzkich zasadzek i braterskich zawiści; a jednak wielu jego ludzi zapewniało nas, że ich wódz nie znosi samotności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O reformę prokuratury krakowskiej

Onegdaj odbył się w sądzie okręgowym w Krakowie proces przeciw 10 kolejarzom ze Szczakowej. Oskarżeni byli o zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 uk., „albowiem w dniu 7 listopada 1923 groźbami mieli wymusić na komendancie policji i na naczelniku stacji kolei w Szczakowej, że ci obaj zaniechali wykonania swych obowiązków służbowych". Oskarżeni by o zachwalanie czynów przez ustawę zakazanych, a więc o występek z § 305 uk. „gdyż w dniu 7 listopada 1923 wzywali swych kolegów do wytrwania w strajku", oskarżeni byli wreszcie o zwoływanie w tych dniach zgromadzeń bez zezwolenia władz. **Sąd krakowski uwolnił ich w zupełności.** Sprawa tedy, która stanowi jedno z ciężkich przewinień rządu Chjeno-Piasta, została ostatecznie załatwioną. „Kawałek" urzędowy będzie z rejestrów sądowych i prokuratorskich wykreślony!

A jeśli nawiązujemy obecnie do tej sprawy, to dlatego, że w 3-dniowej rozprawie wyszły na jaw szczegóły, które **rzucają charakterystyczne światło na urzędowanie naszych władz** — i to nie na kresach, ale w **Krakowie**. Podstawę do tej sprawy dało doniesienie komendanta posterunku policji w Szczakowej Piotrowskiego. Do tego przedstawiciela „władzy państwowej" ne mamy żadnych pretensyj. Ale przecież to doniesienie dostało się do rąk prokuratury krakowskiej, złożonej z prawników, zajmujących odpowiedzialne stanowiska i powołanych w myśl ustawy „do obrony interesów pań[illegible] Jak wiadomo, wielki strajk kolejarzy skończył się w dniu 7 listopada 1923 i w tym samym dniu za pośrednictwem ministerstwa kolei wysłał Związek zawodowy depesze do wszystkich stacyj w państwie, wzywający kolejarzy do powrotu do pracy. Depeszę taką otrzymała również i Szczakowa. Mężowie zaufania kolejarzy na zgromadzeniu 7 listopada wezwali wszystkich do powrotu do pracy i udali się do posterunku policji, aby go o tem uwiadomić i wstrzymać wszelkie represje dalsze jako zbyteczne. Policja się na to zgodziła i represje wstrzymała, choć z ministerstwa spraw wewnętrznych (rządził przecież wtedy Kiernik) wiadomości żadnych nie miała. Udali się dalej kolejarze do swego naczelnika w Szczakowej i uwiadomili go, że przystępują do pracy. Na hasło z Warszawy w ciągu dwóch dni — 7 i 8 listopada poczynili wszystko, by rozpocząć ruch na kolei.

Aż tu nagle donosi na nich komendant Piotrowski, że oni w tych dniach właśnie nakłaniali do strajku i grozili swym przełożonym! I tym nielogicznym bredniom daje wiarę prokurator krakowski i wytacza kolejarzom śledztwo o szereg zbrodni na tle strajkowym wtedy, kiedy strajk ten się już skończył. Prowadzi się dochodzenia przez cały rok, trzyma się mężów zaufania kolejarzy przez jakiś czas w areszcie śledczym, drażni się w ten sposób najspokojniejszych robotników! Wszystko wbrew interesowi państwa, i ze szkodą materjalną dla kolejarzy! Państwo traci, bo płaci zasuspendowanym kolejarzom połowę płacy, a oni nie pracują; kolejarze z rodzinami przymierają z głodu przy całej pensji a cóż dopiero przy jej połowie! Tak pojmuje „interes państwa" krakowska prokuratura!

Ale jak wygląda kwestja prawna w tej sprawie W myśl ustawy austrjackiej z 7 kwietnia 1870 i art. 108 konstytucji polskiej zagwarantowaną jest pracownikom wolność strajku. **Strajk więc nie jest czynnością ani niemoralną ani zakazaną przez ustawy;** przeciwnie **stanowi on dobre, bo wywalczone krwawo przez klasę robotniczą prawo ludzi pracy.** Tak mówią ustawy, ale w prokuraturze krakowskiej, która ma stać na ich straży, panuje inny pogląd! Tam strajk jest za zbrodnię uważany a namawianie do wytrwania w strajku za „pochwalanie czynów karygodnych". I oto się oskarża 10 ludzi i taki akt oskarżenia wychodzi z pod pióra referenta-prawnika a zatwierdza go sam szef prokuratury!

Nic dziwnego, że skoro prokurator krakowski uważa strajk za czynność niedozwoloną, to i zgromadzenia strajkowe, które są następstwem — niejako automatycznym odruchem masowego ruchu — podciąga pod przepisy ustawy o zgromadzeniach. Nie było w Austrji od czasu ustawy koalicyjnej z r. 1870 ani jednego wypadku, by prokurator pociągnął kogoś za „odbycie niedozwolonego zgromadzenia", jeśli takie zgromadzenia odbywały się w czasie strajku i przy udziale strajkujących. Boć przecież nieodłącznem od strajku jest pojęcie tzw. obozów strajkowych. Czyni to jednak prokurator polski. Tak wyglądają zasadnicze kwestje: interesu państwa i stosowania obowiązujących ustaw w prokuraturze krakowskiej.

Czyż wobec tego należy się dziwić innym błędom i uchybieniom? Śledztwo prowadził w nieudolny sposób sąd na prowincji, prokurator krakowski wcale jego przebiegiem się nie interesował, więc przez rok z górą cierpieli oskarżeni wraz z rodzinami głód! Cóż to jednak obchodzi „władzę", która wcale oskarżonych nie widzi a ma przed sobą tylko „akt urzędowy"?

Między oskarżonymi znajdowali się dwaj kolejarze, którzy w krytycznym czasie — od 1 do 10 czy 12 listopada — znajdowali się w Krakowie w kadrach wojskowych na ul. Montelupich. Nie mogli więc popełnić żadnych zbrodni w Szczakowej w dniach 7 i 8 listopada. Nie uwzględnił tego nikt, ani sędzia śledczy, ani prokurator, przeciwnie objął ich śledztwem i oskarżył przed sądem. Jednego z oskarżonych znowu oskarżono o to, że przemawiał podburzająco na zgromadzeniu w Szczakowej, podczas gdy z aktów wynikało, że **był on w tym dniu w Jaworznie!**

W jednej sprawie tyle zaniedbań i uchybień! — Czy są one przypadkowe? Nie — wskazują one w związku z innymi sprawami, które w najbliższym czasie będziemy omawiali szczegółowo, na **system panujący w krakowskiej prokuraturze.** — Jest to **system sprzeczny z duchem czasu** i nawet z dotychczasową praktyką w tym urzędzie. Ten system jest nawiązaniem do zamierzchłej już epoki, kiedy to na czele krakowskiej prokuratury stał prok. Doliński, zaciekły szermierz reakcji. — Zwalczał brutalnie wszelkie wolne słowo, ścigał i prześladował prasę, tłumił budzący się ruch robotniczy, aż musiał skapitulować. — Nastąpił okres pewnej objektywności w urzędowaniu. Przetrwaliśmy wojnę i pierwsze lata we własnem państwie, **aż dopiero od niedawnego czasu daje się dostrzegać zmiana frontu na niekorzyść klasy robotniczej.** — Konstytucja zadeklarowała uroczyście równość wszystkich wobec prawa, a praktyka wykazuje, że tam, gdzie robotnik, człowiek ubogi, wchodzi w kolizję z prawem, tam **jeżą się przeciw niemu wszystkie ostrości i rygory prawne** w taki sposób, w jaki nigdy nie postępuje się z ludźmi tzw. „wyższej sfery". Wolność osobista, cześć ludzka, spokój rodziny — wszystko to są piękne hasła, których nie bierze się pod uwagę, gdy **idzie o „ludzi prostych".** Nie trzeba być socjalistą, dość jest być robotnikiem, by wyczuć na sobie nierówność prawa stosowanego przez władze.

Nawet rozporządzenia władz wyższych nie są respektowane. Przed rokiem wprowadził min. Wyganowski tzw. nocne pogotowie przeciw prasie małopolskiej. Zarządzenie to w myśl intencji władz centralnych miało być skierowane przeciw prasie komunistycznej. Cóż jednak się z nim stało w praktyce w Krakowie? Oto prok. Sozański na podstawie tego rozporządzenia **począł prześladować prasę socjalistyczną.** Konfiskował zaciekle „Naprzód" a pisma komunistyczne tymczasem przedkładały p. Sozańskiemu swoje skrypty do cenzury i w ten sposób unikały konfiskat. Tak wykonywał polecenia władz wyższych p. Sozański, tak rozumiał on zamiary rządu!

Być może, że **metoda p. Sozańskiego stara się zapanować nad sposobem urzędowania w krakowskiej prokuraturze.** Byłoby to ze szkodą dla całego urzędu, któryby musiał ulec gruntownej reformie. Czy p. prokurator apelacyjny dr Tokarz będzie w stanie wpoić w swych podwładnych zasady konstytucji, objektywność, sprawność w urzędowaniu a nadewszystko **potrzebę poszanowania wolności ludzkiej u wszystkich obywateli państwa bez różnicy?**

—ooo—

Jeszcze uczona blaga

Nie, mylicie się, nie mamy zamiaru mówić dziś o Ossendowskim. Odkąd bowiem pisarz ten oświadczył, że książki jego nie mają rzeczywiście wartości naukowej, lecz wchodzą wyłącznie w zakres beletrystyki, nie należy bynajmniej na niego napadać i przeszkadzać mu w wydawaniu dalszych tomów swych atrakcyjnych podróży. Skąd bowiem czerpałby fundusze na nowe wyprawy (tym razem już chyba tylko do Australji lub bieguna północnego).

Zajmiemy się dziś natomiast znanym powieściopisarzem, dla odmiany francuskim, który pokusił się, jak tylu innych to już uczyniło i tylu jeszcze zapewne uczynić nie omieszka, o opisanie swych podróży na Wschód. Pisarzem tym jest **Claude Farrere**, a książką, o której mówić będziemy, „Mes voyages: La promenade d'Extreme Orient" (E. Flammarion Editeur, Paryż 1924).

Farrere uchodzi dziś o ile nie za najpierwszego, to w każdym razie za jednego z największych powieściopisarzy. Nie będziemy wdawać się w rozważania, czy rzeczywiście jest jednym z największych, czy też tylko — najpopularniejszych. Nic obchodzi nas w tym wypadku jego styl, rzeczywiście piękny, konstrukcja jego utworów prawdziwie nieraz mistrzowska i t. p. Chcielibyśmy tylko zaznaczyć, że to głębokie spojrzenie w duszę wschodniego Azjaty i ta znajomość i zrozumienie Dalekiego Wschodu, o których tyle się mówi, są co najmniej problematyczne. No, pewnie, Farrere był i w Chinach i w Japonji i w wielu, bardzo wielu krajach, widział je, rozmawiał z ich mieszkańcami, oglądał tamtejsze zabytki, — dobrze: tylko czy zna te kraje? Odpowiedź jest tylko jedna: nie! Farrere wyciąga z każdego zakątka ziemi, który zwiedził, dwie rzeczy: zewnętrzny sposób bytowania mieszkańców, ze szczególnem uwzględnieniem jego strony sensacyjnej i krajobraz. A później, rozrabiając oba te czynniki, z fabułą i domieszką europejskiej psychologji, otrzymuje powieści. Zajmujące, to przyznać trzeba; pełne nieraz pięknych opisów, i to prawda, ale pozbawione wszelkich „głębszych spojrzeń", czy „znawstwa". Owszem, gdy się je ma pod ręką po całodziennej, męczącej pracy, czyta się je z przyjemnością, — na polu czasem deszcz, do kina daleko...

Dopóki jednak Farrere pisze powieści, jest wszystko w porządku. Cóż komuś może na tem zależeć, czy jest jakaś prawda psychologiczna w tym utworze, czy tylko fantazja autora; byleby całość była silnie egzotyczna, frapująca niezwykłością, byleby dawała pozór prawdy. Publiczność wymaga tak niewiele! Przed dziesiątkami lat wystawiano w Paryżu sztukę Voltaire'a „L'orphelin de la Chine" i aktorów ubrano w żupany, kontusze i pasy staropolskie; widzowie byli zadowoleni: tak niewątpliwie, mówiono, wyglądać muszą Chińczycy. To trudno! tak bywa i z tem się trzeba pogodzić. Taksamo zresztą musimy pogodzić się z tem, że Farrere, nie mając chwilowo „pod ręką" fabuły, napisał swoje wrażenia z podróży, skądinąd bardzo zajmujące. Czyż można jednak nie zaprotestować, czytając rozdział p. t. „Le Japon ancien", do którego materjał zebrał autor z pierwszej lepszej encyklopedji, poczem przerobił go w jakąś wysoce dziwaczną legendę o kraju chyba zupełnie w nauce nieznanym. A przytem te dopiski!... Zdanie, że Japonja znała od roku 1854 tylko zwycięstwa, uzupełnia przypisek: „1854, napaść komandora Parry (? chyba Perry). — 1868, usunięcie shoguntatu i restauracja cesarstwa. — 1894, zwycięstwo Japonji nad Chinami, — 1904 zwycięstwo Japonji w walce przeciwko Rosji" i t. p. Pomijam już logiczność tej uwagi Farrere'a (czy można nazwać zwycięstwem „napaść" Perry'ego, która zmusiła Japonję do „otwarcia granic obcym przybyszom?), chciałem tylko dać przykład, na jakich to encyklopedycznych danych opiera autor znajomość swoją starożytnej Japonji.

O błędach, anachronizmach i fałszywych wiadomościach jest rzeczą niemożliwą mówić na tem miejscu: książka zawiera ich zbyt wiele.

Autor wykazał ostatnim swym utworem cały ogrom swej powierzchowności i uczynił swoje wrażenia z podróży nudną niedorzecznością. A szkoda! Książka mogłaby być tak piękną, gdyby ograniczył się wyłącznie do opisu swych wrażeń artystycznych.

Ignacy Schreiber.

LISTY Z KRAJU

—o—

Tarnów, 15 stycznia.

Od 25 września 1921 r. Rada i Zarząd Kasy chorych znajdował się w rękach robotniczych. O wynikach pracy socjalistycznej dla tej instytucji wie dobrze każdy ubezpieczony. Nic więc dziwnego, że w nowych wyborach do do Rady Kasy, które się odbyły 17 sierpnia 1924 r., lista robotnicza uzyskała 23 mandaty, zaś lista chadecka mandatów 7. Po ogłoszeniu wyniku wyborów rozpoczęła się kampanja oszczercza przeciwko władzom Kasy, dzielnie prowadzona przez politykujących księży. Wybory zostały unieważnione i rozpisano na dzień 25 bm. nowe wybory. Nie poprzestali na tem wrogowie klasy pracującej, czyniąc gwałtowne starania o narzucenie Kasie komisarza. Gdy zaciekła agitacja przeciwników samodzielności robotniczej zaczęła wogóle uniemożliwiać Zarządowi normalną pracę, musiał się on pogodzić z ewentualnością przeprowadzenia wyborów przez komisarza. Nie mieli się socjaliści czego obawiać, gdyż o ile tylko przeprowadzenie wyborów znajduje się w uczciwych rękach, zwycięstwo listy klasowej jest zawsze niewątpliwe.

Dn. 9 bm. została rozwiązana Rada Kasy, zarząd, komisja rewizyjna i rozjemcza, czynności wyborcze zostały wstrzymane, a kierownictwo Kasy objął komisarz rządowy, p. Roman Pieczytak. Radość ks. Paryły i jego zauszników jest jednak przedwczesna, niewiele bowiem czasu upłynie, a powrócą socjaliści na dawne miejsca, a skoalizowana opozycja chjeny-Piasta-eperowców mimo usilnych zabiegów p. Witosa będzie nadal musiała przyglądać się, jak socjaliści pracują nad rozwojem ubezpieczeń społecznych.

Na swej liście wyborczej z grona ubezpieczonych, jaką zgłosiła chjena jeszcze przed unieważnieniem wyborów, widnieją nazwiska samych wrogów ludu roboczego. Są tam przeważnie różni dyrektorowie i inspektorowie ks. Sanguszków, a tylko dla osłody dodano gdzieś u końca jedną służącą, jednego stangreta i jednego karbowego. Na czele listy znajduje się razem dr. weterynarji Emil Samet-Somnicki, żyd — przechrzta i ks. Franc. Paryło, dyrektor składnicy kółek rolniczych. Te dwa nazwiska wystarczają dla charakterystyki całej listy, na którą chjenie udało się prośbą i groźbą wciągnąć 36 osób. Na liście robotniczej widnieje 60 nazwisk robotników z fabryki i warsztatu, także reprezentowana jest na niej inteligencja pracująca. Samo porównanie tych dwóch list powie odrazu każdemu człowiekowi pracy, za kim ma rzucić swój głos: za przyjaciółmi wyzyskiwaczy, czy za robotnikami. Organizacje robotnicze Tarnowa z otuchą patrzą na nadchodzącą kampanję wyborczą.

Przy sposobności musimy zapytać wszystkich stróżów sprawiedliwości i opiekunów socjalizmu tarnowskiego: **kiedy wreszcie sprawcy zamordowania 7 robotników w Tarnowie 8 listopada 1923 zostaną ukarani?**

Wiadomości polityczne

—o—

KOFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH

Dnia 16 bm. rano otwartą została w Helsingforsie konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i Polski. Otwierając konferencję finlandzki minister spraw zagranicznych Prokope wygłosił przemówienie, w którem wypowiedział poglądy zdecydowanie pokojowe i stwierdził absolutną zgodność w dążeniach państw bałtyckich do współpracy i wspólności interesów w zachowaniu pokoju. Na wniosek ministra Pusty przewodniczącym konferencji wybrany został jednogłośnie minister Prokope. Porządek dzienny zaproponowany przez delegata finlandzkiego został zaakceptowany, następnie dokonano wyboru podkomisji. Wyłonione przez konferencję podkomisje zebrały się popołudniu, a następnie przedstawiły rezultaty przeprowadzonych rokowań.

—ooo—

TRAKTAT HANDLOWY FRANCUSKO-NIEMIECKI ZAGROŻONY

Na wczorajszem posiedzeniu konferencji handlowej francusko-niemieckiej delegaci niemieccy przedstawili tezy, które, zdaniem francuskich kół miarodajnych przekraczają granicę, poza którą Francja mogłaby pójść w ustępstwach. Podczas gdy delegacja francuska omawiała warunki układu prowizorycznego, Niemcy życzą sobie, aby zasada największego uprzywilejowania ustalona w tym układzie uważana była jako obowiązująca i w ostatecznym układzie. Wobec tego rząd francuski przedłożył ponownie delegacji niemieckiej swoje ostateczne propozycje. Delegacja niemiecka udzieli odpowiedzi dopiero po porozumieniu się z rządem niemieckim.

—ooo—

SOWIETY MUSZĄ ZAPŁACIĆ PRZEDWOJENNE DŁUGI FRANCJI

„Petit Parisien" donosi, że senator de Monzie, zapytany o stan obecny stosunków francusko-rosyjskich podkreślił, znaczenie rychłego rozpatrzenia przez mających przybyć do Paryża rzeczoznawców rosyjskich, aktów francuskich dotyczących posiadaczy rosyjskich papierów procentowych. Usunięcie niepokojenia wśród nich jest warunkiem sine qua non przywrócenia normalnych stosunków.

ooo—

Przegląd społeczny

—o—

KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

odbędzie posiedzenie 19 bm. o 10 rano w lokalu Komisji ul. Warecka 7. Na porządku dziennym sprawa zamachu na 8-godzinny dzień pracy.

Przewodniczący: Jan Kwapiński.

—ooo—

PRZECIW OGRANICZENIU DNI ŚWIĄTECZNYCH

Wobec rozporządzenia p. prezydenta Rzeczypospolitej z 15 listopada roku ubiegłego, kasującego podwójne święta, a przez to krzywdzącego przeważnie sfery pracownicze, zrzeszenie polskich prac. Związków zawodowych, wystąpiło do centralnych organizacji zawodowych z inicjatywą wszczęcia odpowiedniej akcji celem przywrócenia tych świąt, które mają dla szerokich mas pracowników zarówno umysłowych jak i fizycznych, pierwszorzędne znaczenie ze względów wypoczynkowych i rodzinnych. Nie występując przeciwko zmniejszeniu ogólnej liczby świąt, co da się osiągnąć przez kasowanie innych świąt o mniejszem znaczeniu, organizacja zawodowe dążą jedynie do utrzymania świąt dwudniowych ze względu na wzmiankowane wyżej ich znaczenie. W dniu 14 bm. odbyła się konferencja przedstawicieli Zrzeszenia pol. prac. Zw. zaw., Stowarzyszenia urzędników państwowych, Zjednoczenia zawodowego polskiego i chrześcijańskiego Zjednoczenia zawodowego, na której uzgodniono plan dalszej akcji. Organizacje zawodowe w dniach najbliższych przedłożą klubom poselskim i sejmowej komisji ochrony pracy memorjały, w których domagać się będą jak najszybszego załatwienia tej sprawy w myśl interesów pracowniczych.

—ooo—

Z RUCHU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W KRAKOWIE

W piątek 16 bm. odbyło się zgromadzenie pracowników miejskich, na którem delegaci Związku na konferencję prezydjalną zdali sprawozdanie z dotychczasowych wyników toczących się pertraktacji o poprawę bytu pracowników miejskich. Zagaił zgromadzenie przewodniczący Związku tow. Jasiński, poczem tow. dr. Rosenzweig przedstawił przebieg ostatniej konferencji w prezydjum miasta, a następnie powody odroczenia konferencji na pewien przeciąg czasu, to znaczy do chwili, aż prezydjum miasta zastanowi się nad nowowytworzoną sytuacją, spowodowaną przez kilku chadeków w elektrowni miejskiej, pchających się do pertraktacyj, pomimo, że żadnych żądań do tej pory nikomu nie przedłożyli. Po tow. Rosenzweigu, którego wywody zebrani zupełnie zaaprobowali, przemawiali kolejno tow. członkowie głównego zarządu Związku pracowników Instytucyj użyteczności publicznej w Polsce z Warszawy, a mianowicie: tow. Preis, przewodniczący, tow. Neubauer, wiceprzewodniczący i tow. Gonerko, sekretarz generalny Związku. Wszystkie przemówienia gości z Warszawy, streszczające się w ogólnej charakterystyce obecnego kryzysu, spowodowanego przez rabunkową gospodarkę w czasie dewaluacji, położenia pracowników wogóle i pracowników miejskich, prac i zadań Związku, zmierzających do podniesienia poziomu i zrównania płac we wszystkich miastach w Polsce, były przyjmowane z niebywałym aplazem i gorąco oklaskiwane. Wkońcu przewodniczący tow. Jasiński zreasumował wywody poszczególnych mówców, poczem sekretarz oddziału krakowskiego tow. St. Bocian przedłożył rezolucję, którą zgromadzeni jednomyślnie uchwalili. W rezolucji tej zgromadzeni domagają się podjęcia na nowo przerwanych pertraktacji z powodu warcholstwa chadeków hodowanych i organizowanych sztucznie przez dyrekcję elektrowni miejskiej, załatwienia postulatów i zawarcia umowy ze Związkiem najdalej w przeciągu przyszłego tygodnia, **w przeciwnym razie zgromadzeni nie cofną się przed solidarnem wystąpieniem do walki strejkowej.** Osobny ustęp rezolucji wyraził życzenie, aby Zjazd pracowników tramwajowych odbywający się w sobotę w Domu Robotniczym w Podgórzu powziął konieczną na czasie uchwałę połączenia się tramwajarzy ze Związkiem prac. inst. użyteczn. publicznej w Polsce. Okrzykami na cześć Związku i solidarności pracowników miejskich oraz owacją, zgotowaną gościom z Warszawy, zakończono to imponujące zgromadzenie.

Sprawy partyjne

PORZĄDEK DZIENNY RADY NACZELNEJ:

Sprawozdanie ogólne — ref. tow. Perl.

Sprawozdanie z działalności parlamentarnej — ref. tow. Barlicki.

Sprawozdanie z Międzynarodówki — ref. tow. Niedziałkowski.

Sprawozdanie organizacyjno-agitacyjne — ref. tow. Pużak.

Sprawozdanie kasowe — ref. tow. Hołówko.

Prasa partyjna i wydawnictwa — ref. tow. Hołówko.

Sprawy ruchu spółdzielczego — ref. tow. Zaremba.

KRONIKA

Kraków, 18 stycznia.

Kłamstwa „Głosu Narodu"

W numerze z 18 stycznia wystąpił „Głos Narodu" z kampanją przeciw inż. Polaczkowi jako kandydatowi na stanowisko dyrektora tramwaju. W artykule tym twierdzi redakcja, że „pos. dr. Bobrowski reklamuje go jako sympatyka PPS." W interesie prawdy stwierdzam, że **p. inż. Polaczek nie był i nie jest mi znanym jako sympatyk PPS i nigdy p. Polaczka jako sympatyka PPS nie** reklamowałem, gdyż p. Polaczek nigdy tym sympatykiem nie był. Nadto stwierdzam, że polityczne przekonania kandydatów nie odgrywały żadnej roli przy wyborze dyrektora.

Dr. E. Bobrowski.

—ooo—

Zmiana na stanowisku dyrektora tramwaju w Krakowie

Rada nadzorcza krakowskiej spółki tramwajowej zamianowała dyrektorem tramwaju inż. Polaczka. Na temsamem posiedzeniu uchwalono na wniosek tow. dra Bobrowskiego opracować **statut emerytalny dla pracowników tramwajowych** i powierzono tę pracę komisji, złożonej z pp. wiceprezydenta Sarego, inż. Maywalta i dra Tillesa.

—ooo—

Z życia urzędniczego

Dnia 11 bm. odbyło się wWarszawie pod przewodnictwem p. Z. Szczawińskiego plenarne posiedzenie Zarządu głównego stowarzyszenia urzędników państwowych z udziałem przedstawicieli oddziałów wojewódzkich. Po referacie z działalności prezydjum Zarządu, wygłoszonym przez sekretarza generalnego p. Z. Dudę oraz sprawozdaniu kasowem, złożonem przez skarbnika p. L. Nadolskiego, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w wyniku której polecono prezydjum opracowanie memorjału uzasadniającego:

1) niezbędność przeprowadzenia indywidualnej stabilizacji urzędników w terminie przewidzianym ustawą oraz zgodnie z zasadami ustalonemi rozporządzeniem Rady ministrów z dn. 26 czerwca 1924 r. niezależnie od wyników prac komisji pod przewodnictwem nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego,

2) konieczność równomiernego traktowania przy stabilizacji urzędniczek państwowych oraz potrzeba wydania w sprawie tej oficjalnego oświadczenia, któreby położyło kres niepokojącym wersjom i stosowanej w pewnej mierze praktyce.

Ponadto powzięto uchwały w sprawie wykonania art. 97 ustawy emerytalnej oraz w sprawie weryfikacji urzędników państwowych, którzy byli w służbie państwowej polskiej przed 1 października 1923.

Sprawozdanie z działalności prezydjum przyjęto z uznaniem do wiadomości. Następnie po referacie p. J. Stypińskiego postanowiono przystąpić do polskiej konferencji pracowników umysłowych. Pozatem omówiono szereg spraw, związanych z walnym zjazdem delegatów stowarzyszenia, przyczem postanowiono go odbyć 28 i 29 marca.

—ooo—

PROJEKT USUNIĘCIA SZYLDÓW SZPECACYCH KAMIENICE. Magistrat krakowski w porozumieniu z miejską komisją artystyczną, opracowuje projekt usunięcia wszelkich szyldów, oraz gabilotek z frontonów kamienic, celem odnowienia fasad i utrzymania ich na poziomie artystycznym. Wszelkie reklamy, oraz nazwy firm zastąpione będą specjalnemi tablicami spisowemi odpowiadającemi wymogom estetyki. Po usunięciu dotychczasowych szyldów i gabilotek odsłonią się piękne fasady starych budynków Krakowa.

O realizację budowy kolei z Krakowa przez Myślenice do Zakopanego

Wczoraj donosiliśmy o poczynieniu starań przez wydział powiatowy w Myślenicach w kierunku zrealizowania projektu budowy kolei z Krakowa do Zakopanego przez Wieliczkę, Myślenice i Mszanę. Jak się dowiadujemy, w sprawie tej interwenjowała ostatnio u ministra kolei delegacja posłów, która uzyskała przyrzeczenie przychylnego traktowania sprawy przez rząd. Według kosztorysu przedstawionego przez ministra kolei, koszta budowy nowej linji kolejowej do Zakopanego wyniosłyby 14 do 16 miljonów zł. Dyrekcja kolejowa w Krakowie otrzymała z min. kolei polecenie natychmiastowego zbadania rentowności projektowanej linji. Co do funduszów potrzebnych na budowę, to w myśl obowiązującej jeszcze ustawy austrjackiej, koszta budowy kolei mają ponosić w jednej trzeciej samorządy powiatowe, miejskie oraz przedsiębiorstwa przemysłowe leżące na danym szlaku kolejowym, w jednej trzeciej krajowy Wydział samorządowy, oraz w jednej trzeciej rząd. Zaznaczyć należy, że rychłe rozpoczęcie budowy tej linji nie natrafi na wielkie trudności, gdyż studja nad tą linją zostały jeszcze przed wojną przeprowadzone, a nawet w niektórych miejscach wytyczono już trasę. Odnośny projekt przewiduje również połączenie Warszawy z Krakowem skróconą linją przez Kielce i Miechów, tak, że droga z Warszawy do Zakopanego, która dotąd trwa 13 i pół godzin, wynosiłaby tylko 8 godzin.

Epidemja szkarlatyny w Krakowie

W ostatnim czasie wzmogły się znacznie wypadki szkarlatyny w naszem mieście zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej. Z powodu szerzącej się epidemji władze szkolne zamknęły kilka klas szkół średnich i powszechnych na przeciąg kilkunastu dni. Sale szkolne poddano gruntownej dezynfekcji.

Na śladach fabryki fałszywych 10-złotówek

W związku z dokonanemi w ostatnich dniach rewizjami na Kazimierzu za fabryczkami sacharyny, policja wpadła na ślady fałszerzy 10-złotówek. W jednym z lokali znaleziono bowiem zwój fałszywych 10-złotówek na kwotę 8500 zł. Prowadzone śledztwo podobno wyjawiło sensacyjne szczegóły, które wskazują, że już od szeregu lat pewna szajka trudniła się fałszowaniem dolarów, funtów szterlingów, oraz marek polskich, a ostatnio wzięła się do fabrykacji banknotów 10-złotowych. Łącznie z tą sprawą aresztowano kilku osobników, a śledztwo sięga obecnie także na prowincję, gdzie również były gniazda fałszerzy banknotów. Na razie wyniki śledztwa trzyma policja w tajemnicy.

Wytworny złodziej na bruku krakowskim

Jak już donosiliśmy, w ubiegłym tygodniu dokonano w Akademji sztuk pięknych w Krakowie zuchwałej kradzieży na szkodę słuchaczów tej uczelni. Po dłuższem śledztwie policja stwierdziła, że kradzież tę popełnił niejaki Rawicz Zagórski, grasujący w ostatnich czasach na bruku krakowskim. Stwierdzono również, że ów Zagórski wkręcał się do różnych instytucyj, przedstawiając się rozmaitemi szlacheckiemi nazwiskami i wtrącając w rozmowie wyrazy francuskie. Jak śledztwo wykazało, ów „niebieski ptak" okradł również szereg innych zakładów szkolnych w Krakowie, a po ostatniej kradzieży dokonanej w Akademji sztuk pięknych zbiegł z naszego miasta. Za sprytnym złodziejem rozesłała policja listy gończe.

—ooo—

SPISY LOKATORÓW W SIENIACH DOMÓW. W bieżącym miesiącu na polecenie dyrekcji policji i magistratu krakowskiego mają wszyscy właściciele realności sporządzić tablice orjentacyjne z wyraźnie wypisanemi nazwiskami lokatorów i umieścić je na widocznem miejscu w sieniach domów. Ponadto organa policyjne przeprowadzą w najbliższym czasie kontrolę ksiąg meldunkowych.

ALEKSANDER ZELWEROWICZ, znany artysta dramatyczny reżyser Teatru Polskiego w Warszawie wygłosi staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie dnia 22 bm. o godz. 8 wieczór w sali Starego Teatru odczyt pt. „Widz i aktor współczesnego teatru". Bilety do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego na linji A—B.

ZJAZD BRACTW KURKOWYCH W KRAKOWIE. W bieżącym roku odbędzie się w miesiącu czerwcu w Krakowie wielki zjazd towarzystw i bractw kurkowych strzeleckich z całej Polski. — Zjazd obradować będzie trzy dni nad sprawą organizacji bractw kurkowych, przyczem na strzelnicy wojskowej, odbędzie się konkursowe strzelanie. W ostatnim dniu zjazdu przez ulice miasta i stary rynek krakowski przejdzie pochód uczestników zjazdu z insygnjami, wśród dźwięków pobudki myśliwskiej. W pochodzie również wystąpi bractwo kurkowe krakowskie w otoczeniu łuczników i trębaczy.

WYKŁAD DOC. DRA BUJAKA. „Jak chronić dzieci przed chorobą" odbędzie się w poniedziałek 19 bm o 7 wieczór w sali Muzeum przemysłowego, Smoleńsk 9.

KRADZIEŻ Z GABILOTKI. Dnia 16 bm. między godziną 12—13-tą otwarli nieznani sprawcy gabilotkę Jakóba Munda, właściciela zakładu kuśnierskiego, umieszczonej w sieni domu przy ul. Grodzkiej nr. 59 i skradli z niej jedną kurtkę damską selskinową, podbitą podszewką w kwiaty na ciemnym tle wartości 60 dolarów.

NIEUDAŁE WŁAMANIE. W nocy z 15 na 16 bm. przedostali się nieznani sprawcy wybiwszy z piwnicy dziurę w podłodze do sklepu żelaznego Antoniego Jordana przy ul. Zwierzynieckiej nr. 5. Złodzieje widocznie spłoszeni, zbiegli niezabrawszy nic ze sklepu.

—ooo—

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę ukochanej naszej Córce, względnie Siostrze i Siostrzenicy

ZOFJI DORAWSKIEJ

oraz Tym, którzy nam nieśli słowa współczucia i pociechy w naszej ciężkiej boleści, składamy jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodziny Dorawskich i Korolewiczów.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, jutro i pojutrze klechda Wandurskiego „Śmierć na gruszy“. Po dokonaniu skrótów przedstawienie kończy się w normalnym terminie spektaklowym. Popołudniu dzisiaj „Betleem polskie“. We środę na popularnem przedstawieniu po cenach zniżonych „Fotel 47“. Plan pracy teatru miejskiego na czas najbliższy obejmuje: w dziale widowisk popularnych, wznowienie od 12 lat niegranej komedja kontuszowej Kraszewskiego „Miód kasztelański“, dalej sztukę Ossipa Dymowa, autora granej w teatrze krakowskim „Nju“, pt. „Śpiewak własnej niedoli“, później pójdzie komedja Stefana Żeromskiego pt.: „Uciekła mi przepióreczka“... z której wystawieniem teatr krakowski czekać musi na ciągle odkładaną premjerę w teatrze narodowym w Warszawie. Po ukończeniu intensywnych przygotowań ukaże się „Juljusz Cezar“ Szekspira, nigdy dotąd w Krakowie niegrany. Będzie to czwarte wystawienie tej wspaniałej tragedji w Polsce.

Z TETRU BAGATELA. Wesoła komedja Gavaulta „Jedynaczka króla czekolady“ ukaże się dzisiaj w niedzielę 18 bm. poraz ostatni na przedstawieniu wieczornem, poczem schodzi z afisza. — Dzisiaj o godz. 4 pop. poraz ostatni wodewil „Krowoderskie zuchy“ po cenach najniższych. W poniedziałek premjera sztuki Gabrjeli Zapolskiej „Kobieta bez skazy“. W roli tytułowej ukaże się p. Iza Kozłowska. Halskiego gra p. Kwiatkowski. W innych ważniejszych rolach wystąpią pp.: Miedzińska, Wasilewski, Szyndler, Zborowska, Osuchowska, Rawicz, Fertner, Heniowski, Połoński, Turski, Roman i inni.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Dziś w niedzielę „Hrabina Marica“; wieczorem wesoła operetka Kollo „Tancerka w masce“. O 10.30 wieczór „Zielony Kakadu“. Od poniedziałku występy „Zielonego Kakadu“ o godz. 8 wieczór.

JEDYNY KONCERT ERIKI MORINI, genialnej skrzypaczki, odbędzie się 20 bm. Następnym koncertem będzie koncert sławnego **kwartetu czeskiego Sevcika** we środę 21 bm. Sprzedaż biletów na powyższe koncerta, jak również i **wieczór Gajdarowa i Gzowskiej,** odbywać się będzie dziś w niedzielę, od godz. 10 do 1 i 4 do 6 w kasie dziennej Starego Teatru, od poniedziałku zaś u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

„SZOPKA KRAKOWSKA“. Dziś w niedzielę 18 bm. odbędą się w miejskiem Muzeum przemysłowem ul. Smoleńsk 9, 2 przedstawienia tradycyjnej „szopki krakowskiej“: o godz. 4 i 6 wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w Muzeum od godz. 10 do 1-ej.

—ooo—

KARNAWAŁ

CHÓR AKADEMICKI weźmie pełny udział w raucie z tańcami na rzecz Kolonji wakac. uczniów w Porębie Wielkiej. Raut ten odbędzie się w salach Starego Teatru w sobotę 24 bm. Już samo wystąpienie Chóru obok występu najwybitniejszych sił artystycznych naszych teatrów jest niezwykłą atrakcją rautu. Chór odśpiewa przepiękne pieśni, które śpiewa podczas dorocznych występów zagranicą i te, które odśpiewa na Jubileuszu. Zaproszenia i bilety wydaje komitet codziennie od poniedziałku w Grand Hotelu między godziną 5—7 wieczorem.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW W KRAKOWIE urządza dziś w niedzielę 18 bm. o godzinie 4'30 w lokalu własnym przy ul. Sławkowskiej l. 6, I p. — **WIECZORNICĘ ZWIĄZKOWĄ** połączoną z tańcami. Bufet we własnym zarządzie.

ZABAWA KARNAWAŁOWA NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY MIEJSKICH. Dnia 31 bm. o godz. 9 wieczorem urządza w wielkiej sali „Sokoła“ przy ul. Wolskiej komitet Tow. wzaj. pomocy niższych funkcjonarjuszy miejskich wielką zabawę karnawałową z różnemi niespodziankami. Protektorat nad tą zabawą przyjęli pp. komisarz rządu dr Wawrausch, wiceprezydenci Sare, Rolle i dr Wielgus, oraz panie Wawrauschowa, Sarowa, Rollowa i Wielgusowa. Zaproszenia wydaje od 20 bm. w prezydjum magistratu p. Woźniak od godz. 8 do 2 popoł. i od 4 do 7 wieczorem. — Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego domu.

—ooo—

SPORT

ZAWODY SANECZKOWE W STARYM SZMEKSIE. W piątek przed południem odbyły się zawody saneczkowe o mistrzostwo Słowacji. Do zawodów stanęło 22 panów, 15 pań i 16 par. Wyniki są następujące: Bieg panów: 2) Kuffler w 5 m. 0'5 sek., 2) Lukacz (Karpathenverein) 5 m. 33'5 sek, 3) Weiner (Budapeszt) 5 m. 39'5 sek.

Bieg pań: 1) Andjalossy w 5 m. 5'5 sek, 2) Recsy (Jugosławja) 5 m. 32'5 sek. 3) Deak (Koszyce) 5 m. 36'5 sek.

Bieg par: 1) Kauffler i Jolesy 4 m. 33 sek., 2) Bernstein i pani Jenfyen 5 m. 5 sek, 3) Koszek i Tülep 5 m. 6 sek.

—ooo—

SPRZEDAŻ INWENTARZOWA OBUWIA „DEL-KA“. Z końcem każdego roku kupcy sporządzają t. zw. bilans tj. rachunek książkowy dający im dokładny obraz zysku, osiągniętego w danym roku. Głównym czynnikiem bilansu jest wartość posiadanego na składzie towaru, a więc inwentarz towarowy, który musi się sporządzić przed bilansem. W tym celu stara się każdy kupiec uporządkować swoje przedsiębiorstwo tak, aby na nowy rok gospodarczy posiadać możliwie ekonomicznie zestawiony skład, który mu zapewni szybki zbyt i celową sprzedaż. Dlatego wysprzedaje kupiec pozostałości składu po niskich cenach uwiadamiając konsumentów o „Sprzedaży inwentarzowej“. Wówczas to ma Publiczność sposobność nabycia po bardzo niskich cenach wartościowego towaru i powinna też skwapliwie z niej korzystać.

Ostatnio Spółka Akcyjna „ORZEŁ“ urządziła „Sprzedaż inwentarzową“ obuwia światowej sławy marki „DEL-KA“.

Ponieważ obuwie to cieszy się ogromną wziętością zwracamy naszym czytelnikom uwagę na sposobność taniego zaopatrzenia się w doskonałe obuwie „DEL-KA“.

—ooo—

Z Polski

ODCZYTY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO O NACZELNYCH WŁADZACH WOJSKOWYCH. Zapowiadane odczyty marszałka Piłsudskiego odbędą się w dn. 19 i 23 b. m. w sali Tow. Hygienicznego w Warszawie. W pierwszym odczycie marszałek mówić będzie „O naczelnych władzach wojskowych“, drugi poświęci polskim organizacjom wojskowym przed wojną.

ŁAZIENKI INSTYTUTEM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO. Prezydent Rzeczypospolitej według pisma kancelarji cywilnej z 19 grudnia 1924 do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego postanowił przekazać użytkowaniu tego ministerstwa na 5-letni okres czasu od 1 stycznia 1925 do końca 1929 część majętności „Łazienki“, zwaną parkiem Sobieskiego, celem urządzenia i utrzymania tamże **instytutu wychowania fizycznego oraz terenów sportowych.** Rada ministrów 16 stycznia uchwaliła powyższą decyzję prezydenta Rzeczypospolitej przyjąć do wiadomości.

NIEBEZPIECZNA PRZESYŁKA BEZ NICZYJEGO DOZORU. Prasa warszawska notowała wiadomość, że na głównej stacji towarowej w Warszawie dostrzeżono wagon z oderwanemi plombami, który jak się okazało zawierał ładunek silnego środka wybuchowego — pyroksyliny. Oczywiście, wagon z niedomkniętemi drzwiami mógł łatwo spowodować groźną eksplozję, gdyby doń wpadła iskra. Tak samo myszkujący w tym wagonie włamywacze mogli, nie wiedząc co on zawierał, przez nieostrożność to sprawić. Szczęście, że fakt taki nie zaszedł. Zważenie ładunku dowiodło, że nie uszczuplił się on po zaszłem włamaniu.

Teraz po paru dniach zapytuje prasa, jak może wojskowość która, niewątpliwie jest tu odbiorczynią, dopuszczać, ażeby tak niebezpieczne przesyłki mogły wędrować po kraju bez żadnego konwoju, bez żadnej specjalnej opieki?

TRZY OSOBY POD WOJSKOWYM SAMOCHODEM. Z Warszawy donoszą: Wojskowy samochów sanitarny najechał na ul. Marszałkowskiej przed domem nr. 76 na 72-letnią Helenę Wagnerową. Szofer, widząc padającą kobietę, dał kontraparę i samochód tyłem najechał na chodnik, gdzie poturbował ulicznego sprzedawcę papierosów, 20-letniego Aleksandra Trochimowicza, oraz 42-letniego Wincentego Konfirskiego, stolarza. Lekarz Pogotowia opatrzył trzy ofiary nieostrożnej jazdy szofera. Wagnerową przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Szofera zatrzymano i przekazano komendzie miasta.

SPRAWCA WŁAMANIA W POSELSTWIE CZESKIEM SCHWYTANY. Podawaliśmy opis włamania w poselstwie czeskiem w Warszawie w nocy z 2 na 3 bm. Włamanie to postawiło całą policję na nogi. Aresztowano 60-ciu kasiarzy, specjalistów od najcięższych „robót“. Dochodzenia jednak nie posuwały się naprzód. Wreszcie, jak donosi warszawski „Kurjer Czerwony“, zaczęto przeglądać dzieje rozmaitych wielkich włamań, dokonanych przed kilkunastu laty i policji wpadł w oko t. zw. arkusz policyjny groźnego niegdyś na terenie dawnej Rosji „fachowca“, Bronisława Sokołowskiego. Niedawno powrócił on z Rosji i zamieszkał w Warszawie. Onegdaj wieczorem komisarz Szabrański spotkał Sokołowskiego przypadkowo na ul. Senatorskiej i polecił posterunkowemu odprowadzić go do urzędu śledczego. Tu porównano precyzyjne zdjęcia fotograficzne śladów nóg, wyciśniętych na dywanach poselstwa czeskiego z obuwiem Sokołowskiego, a te porównania dały spodziewane wyniki. Okazało się, iż włamania do poselstwa dokonał właśnie Sokołowski. Dalsze śledztwo wykaże, jakie cele miał Sokołowski, który niedawno przekroczył granice sowietów, w dokonaniu włamania do kas i... tajemnic poselstwa czeskiego.

BUNT WIĘŹNIÓW W BRYGIDKACH LWOWSKICH. We czwartek zaalarmowano koszary policyjne wieścią, iż w brygidkach, położnych w pobliżu siedziby komendy policji, wybuchł bunt więźniów. Krzyki i hałasy aresztantów słychać było na ulicę. Zamknięci po celach więźniowie wybijali szyby u okien i usiłowali wyłamać drzwi i kraty. Na miejsce zjawił się komisarz policji z 30 posterunkowymi. Na wieść o przybyciu policji zapanowało uspokojenie w murach więzienia. Kom. pol. przeprowadził dochodzenia w celu ustalenia powodu niepokoju. Spowodował tę awanturę więzień Władysław Michałowski, syn naczelnika gminy Kleparów. Podczas rannej przechadzki po podwórzu więziennem zachowywał się on niewłaściwie. Gdy dozorca odprowadzał go do celi, Michałowski stawił opór i usiłował wyrwać bagnet dozorcy. Ukarano go za to ciemnicą. Gdy wieść o tem rozeszła się wśród więźniów, wszczęli oni tumult na znak protestu. Michałowski jest wykolejeńcem życiowym. Ukończył on kilka klas gimnazjalnych. W r. 1922 zbiegł ze Lwowa przed aresztowaniem, za kradzież biżuterji. Udawszy się do Czerniowiec, popełnił tam trzy włamania kasowe. Aresztowano go i zasądzono na 8 lat więzienia. Michałowski zdołał zbiec z więzienia i w r. 1923 przybył do Lwowa. Policja rumuńska powiadomiła o tem lwowską policję. Podczas obławy ujęto go wraz z „kasiarzem“ Majblumem i innymi złodziejami w czasie „rajskiego“ wesela w hotelu Litewskim przy ul. Żółkiewskiej. Obecnie toczą się „dyplomatyczne“ pertraktacje w sprawie wydania go władzom rumuńskim.

ZNOWU BANKOWA DEFRAUDACJA PODATKOWA. Z Poznania donoszą, że przy rewizji w tamtejszym banku cukrownictwa ustalono, że bank zataił przed władzami skarbowymi swoje obroty, podając je o 8 miljonów złotych mniej od rzeczywistych w celu uchylenia się od zapłacenia pełnych należytości podatkowych.

UCIECZKA DOSTAWCY WOJSKOWEGO ZAGRANICĘ. Od dłuższego już czasu cieszył się wielkiem wzięciem na gruncie białostockim niejaki p. Sod, dostawca owsa, siana i słomy dla intendantury korpusu w Grodnie. Firma jego uchodziła za jedną z najsolidniejszych w województwie, to też p. Sod jako dostawca dla wojska był bez konkurencji, nawet gdy cena jego była wyższa od innych ofert. Rósł więc kredyt p. Soda i niejeden kapitalik prywatny poszedł — w nadziei wielkich zysków — do kieszeni sprytnego dostawcy. Czerpał też pełną garścią zaliczki w intendanturze.

I nic dziwnego. Nikt przecież nie przypuszczał, że interesy p. Soda są silnie zachwiane i grozi mu bankructwo, spowodowane zbytniem zagalopowaniem się w rozmaite afery.

Tymczasem p. Sod, przeczuwając krach, przygotowywał sobie drogę do — ratunku. Począł więc ściągać zewsząd pieniądze, zwłaszcza z kas wojskowych pod pozorem przyszłych dostaw.

A oto w środę ubiegłą dowiedział się Białystok ku swemu przerażeniu, że p. Sod wraz ze swym synem zniknął z miasta. Okazało się, że nocą wyjechał do Grajewa, a stamtąd do Prus Wschodnich, zacierając za sobą wszelkie ślady. W Białymstoku pozostała tylko pani Sodowa, jednakże bez pieniędzy, które w całości uniósł z sobą małżonek.

Oprócz wielu osób prywatnych, ucierpiały intendantury wojskowe, a z nich najwięcej garnizonowa w Grodnie, którą oszust naciągnął na 19 tysięcy zł. Ogółem afera „sodowa“ przekraczała sumę 60.000 dolarów. Czy uda się z tych strat cokolwiek uratować jest rzeczą bardzo wątpliwą. Najmniej na to jednak liczyć mogą wierzyciele prywatni, gdyż na urządzenie mieszkania Sodów w Białymstoku przy Rynku Kościuszki Nr. 19 położyły już rękę władze skarbowe.

FIGIEL ŁOBUZERSKI: PETARDA POD POCIĄGIEM. Onegdaj osada Czechowice przeżyła sensację, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Oto w chwili wyruszenia ze stacji Czechowic pociągu osobowego nr. 214, zdążającego w stronę Sosnowca, nastąpiła silna eksplozja. Parowóz i kilka przednich wagonów zasłoniła oczom stojących na peronie smuga gęstego dymu. Maszynista prowadzący pociąg raptownie go zatrzymał. Wśród licznych pasażerów pociągu powstała panika. Rzucono się tłumnie do drzwi przepychając się i tłocząc wzajemnie. Służba dworca Czechowic pospieszyła na pomoc. Gdy rozwiał się dym i opadła para, wypuszczona z kotła parowozu, okazało się, że ani jeden z wagonów nie został uszkodzony. Po uspokojeniu się obsługi pociągu i publiczności cofnięto wąż wagonów celem doszukania się przyczyny eksplozji. Okazało się, że na szynach kolejowych nieznani sprawcy podłożyli silną petardę.

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Betleem polskie“, wiecz.: (nowość) „Śmierć na gruszy“.
Poniedziałek: „Śmierć na gruszy“.

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Krowoderskie zuchy“ (ceny najniższe), wiecz.: „Jedynaczka króla czekolady“.
Poniedziałek: „Kobieta bez skazy“ (premjera).

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Hrabina Marica“. — Wieczór: „Tancerka w masce“. — O godz. 10.30 w nocy: „Zielony Kakadu“.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Poniedziałek: Pogadanka oświatowa, pod kierownictwem prof. A. Matejki. Zaprasza się wszystkich interesujących się sprawą oświaty robotn.
Wtorek: Struktura narodowościowa ziem polskich Wiktor Nusbaum-Ormicki, asystent U. J.
Środa: Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej — prof. W. Korolewicz.
Czwartek: Widz i aktor współczesnego teatru — Al. Zelwerowicz. Odczyt w sali Starego Teatru o godz. 8.

Cena karty uczestnictwa na serję złożoną z 6—7 wykładów wynosi 1 zł., jednorazowy bilet wstępu 20 groszy, członkowie U. L. płacą połowę.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Poniedziałek: prof. dr. Józef Reiss: Giacomo Puccini i jego twórczość (z ilustr. pp. Ludw. Jaworzyńskiej, Wład. Pawłowskiego i prof. St. Lipskiego).
Czwartek: dr. M. Kanfer: Walka o formę w literaturze żyd.
Piątek: red. St. Magenheim: Z dziejów polskiej myśli politycznej na emigracji w Rosji.
Sobota: dr. Adolf Klęsk: Zmiany charakteru pod wpływem zboczeń cielesnych.

KINOTEATRY

Uciecha: Dziesięcioro przykazań, film sensacyjny.
Reduta: „Przy kominku“, obie serje razem w jednym seansie.

Przegląd gospodarczy

—o—

WYNIKI KONFERENCJI KOLEJOWEJ W KRAKOWIE

Jak wiadomo, w dniach 8 do 12 stycznia odbyła się w Krakowie kolejowa konferencja międzynarodowa z udziałem przedstawicieli zarządów kolejowych: Austrji, Czechosłowacji, Niemiec, Szwajcarji, i Włoch, którzy na zaproszenie polskiego ministerstwa kolei przybyli do Krakowa w liczbie przeszło 20. Zadaniem konferencji była rewizja przepisów już istniejących komunikacyj bezpośrednich towarowych między Polską i Czechosłowacją, Polską i Austrją, Polską i Węgrami, oraz wprowadzenie nowych komunikacyj towarowych między Polską i Włochami, Szwajcarją i Jugosławją. Zadanie to zostało osiągnięte przez przyjęcie jednolitych przepisów regulaminowych dla istniejących komunikacyj, które mają obowiązywać od 1 marca br. Powzięto też uchwały co do wprowadzenia również z dniem 1 marca komunikacyj towarowych z Włochami, Szwajcarją i Jugosławją, opartych na tychsamych zasadniczo ujednostajnionych przepisach. Dążeniem konferencji było usienie w miarę możności istniejących ograniczeń w stosowaniu do przewozów towarowych berneńskiej konwencji kolejowej, co znalazło wyraz w zniesieniu przymusu częściowego frankowania przesyłek we wszystkich wspomnianych wyżej komunikacjach. Spodziewać się należy, że od 1 marca będzie można wysyłać z Polski za bezpośrednimi międzynarodowymi listami przewozowymi towary wszelkiego rodzaju do Austrji, Czech, Jugosławji, Szwajcarji, Węgier i Włoch również i w tranzycie przez Niemcy, nie opłacając z góry. jak to było dotychczas, należności z tytułu przewozu, lecz przekazując je na odbiorcę zagranicznego. Przy przewozach w odwrotnym kierunku znajdzie zastosowanie tasama zasada i należności kolei obcych państw będą mogły być przekazywane do pobrania do polskich odbiorców. Ostatecznego postanowienia co do zniesienia obecnego przepisu o niedopuszczalności zaliczeń konferencja na razie nie powzięła, jednakże istnieje nadzieja, że po ukończeniu badań prowadzonych w poszczególnych państwach i to ograniczenie da się usunąć. Celem opracowania przepisów służbowych, niezbędnych dla wprowadzenia w życie postanowień konferencji, ma być zwołana do Monachjum na dzień 27 stycznia komisja urzędnicza.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 17 stycznia. (PAT) Giełda. Waluty. i czeki: Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18—5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Belgja 26'05, sprz. 26'11 i pół, kup. 25'98 i pół, Holandja 209'90, sprz. 210'40 kup. 209'40, Londyn 24'80 sprz. 24'86, kup. 24'74, Nowy Jork 5'18, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 28'01 sprz. 28'08, kup. 27'94, Praga 15'62 i pół, sprz. 15'66, kup. 15'59 Szwajcarja 100'00, sprz. 100'25, kup. 99'75, Wiedeń 7'30 i pół, sprz. 7'32, kup. 7'29, Włochy 21'57 i pół, sprz. 21'63, kup. 21'52.

Z sali koncertowej

—o—

Vasa Prihoda, skrzypek.

Jest zwyczajem, że sprawozdawcy muzyczni „mianują“ nowo zjawiającą się gwiazdę na horyzoncie skrzypcowym „Paganinim“. Jest to sposób łatwy i niekosztowny (taka nominacja nic nie kosztuje), ale szablonowy i niefrasobliwy. Bo ostatecznie, powiedzenie znakomitemu wirtuozowi jakim jest Prihoda: „Jest pan żyjącym Paganinim“, może być dla jego sztuki obraźliwe?

Czy wiemy jak grał Paganini? Przypuszczam, że gdyby był Paganini usłyszał Prihodę wykonującego właśnie jego, to jest Paganiniego koncert (D-dur) oraz „I palpiti“ na koncercie krakowskim, byłby zdumiał, może uczułby się pokonanym, a napewno byłby oświadczył: „Oba moje zawrotnej trudności utwory, zostały wykonane w myśl moich najwyrafinowańszych intencyj“. A tak. Do odtwarzania utworów Paganiniego cały aparat techniczny, w skład którego wchodzą: 1) nieskazitelna intonacja, 2) flagjolety podwójne i pojedyńcze, 3) decimy i oktawy, 4) aparat techniczny smyczka i tegoż koloratura został przez Prihodę osiągnięty w niebywałej przez żyjących skrzypków doskonałości. Nie twierdzę, że nie istnieje sobowtór techniczny Prihody, na razie nie znamy go, ja zaś osobiście (słyszałem paręset dobrych skrzypków w życiu) utrzymuję, że nic podobnego, jak Prihoda, nie słyszałem i mogę śmiało powiedzieć, że: ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, jaką niespodziankę biuro koncertowe p. Bujańskiego zgotowało dla tych, którzy przyszli na koncert Prihody“.

Tyle zachwytów pod adresem technicznym Prihody. A strona muzyczna odtwarzanych utworów? Kamieniem probierczym muzykalności jest do tej pory Mozart.

Takiej uczty muzycznej jaką zgotował słuchaczom Prihoda odtworzeniem „Koncertu D-dur“ Mozarta, nie przeżywała dawno sala Starego Teatru.

A więc Prihoda jest fenomenem artystycznym bez skazy? Tak, jako muzyk, to co Niemcy nazywają „rein musikalisch“, Prihoda równa się Fleschowi i Hubermannowi, jako natura wirtuozowsko-skrzypcowa jest fenomenem. Ach, prawda, narzekali niektórzy „przerafinowani krytycy“, że Prihoda uprawia w czasie produkcji „gimnastykę szwedzką. Ta strona „interpretacji“ jest mi obojętną. Prihoda, jeśli mu to ułatwia jego wspaniałą produkcję, może nawet stawać na głowie. Dla sztuki (a o to przecież chodzi) jest to obojętne. Sala była przepełniona, a niewidziany entuzjazm zawładnął salą i bisom nie było końca, wskutek czego dostałem kilka uderzeń w głowę, od sąsiadki, która bijąc brawo „na stojąco“ za mną w zachwycie straciła poczucie własnych członków i głowę moją uważała widocznie za swoją drugą rękę. Przypuszczam, że podobnych „ofiar“ do mnie musiało być więcej na sali i dlatego o tem wspominam.

B. R.

„Reforma wyborcza“ Mussoliniego

Rzym (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izby de Stefani mówił o pracach dokonanych przez delegację włoską na konferencji ministrów finansów. W dyskusji nad projektem reformy wyborczej zabrał głos Orlando, wyjaśniając motywy, dla których odrzucił wspomnianą reformę. Dalej Orlando poddał krytyce ostatnie zarządzenia w sprawie ograniczenia swobody prasy.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu: Po zakończeniu dyskusji Izba przyjęła 307 głosami przeciw 33 porządek dzienny przyjmujący reformę wyborczą i wyrażający zaufanie polityce rządu. Jak słychać, po uchwaleniu reformy wyborczej izba będzie odroczona na dłuższy czas. Rząd zdaje się nie życzy sobie, aby Izba obradowała podczas procesu Matteottiego, który odbędzie się z końcem lutego albo z początkiem marca. Izba zbierze się dopiero po procesie i wówczas będzie jej przedłożony budżet, ustawa prasowa i inne przedłożenia rządowe.

Zjazd pracowników tramwajowych z całej Polski

W sobotę rozpoczęły się w Domu Robotniczym w Podgórzu obrady czwartego zjazdu Związku zawodowego pracowników tramwajowych z całej Polski. Obecnych jest 58 delegatów z Warszawy, Łodzi, Lwowa, Krakowa, Torunia, Bydgoszczy i Bielska.

Po wstępnych formalnościach witali zjazd tow.: Zdanowski imieniem komisji centralnej Związków zawodowych, Ziffer imieniem klubu radców miejskich PPS, Jasiński imieniem krakowskiego oddziału Związku pracowników użyteczności publicznej, Różycki imieniem Rady Związków zawodowych w Krakowie, Preiss imieniem Zarządu głównego Związku pracowników użyteczności publicznej, Chudzik imieniem kolejarzy i t. d.

Po wyborze komisji i uchwaleniu regulaminu obrad zaczęły się sprawozdania.

Obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu zjazdu podamy w następnym numerze.

Warunki pożyczki polskiej w Ameryce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 stycznia.

Podpisanie układu o pożyczkę 50 miljonów dolarów dla Polski nastąpi 25 bm. Pożyczka będzie oprocentowana po 9 procent w stosunku rocznym, a spłacalna będzie w ciągu 20 lat. Pożyczka jest zagwarantowana na akcyzie od cukru. W dniu 1 lutego Polska otrzyma znaczną część pożyczki, dalsze zaś wypłaty nastąpią w ciągu kilku miesięcy następnych. Wypłata pożyczki nastąpi w **efektywnych dolarach**, które rząd złoży w Banku polskim jako podkład na emisję złotych.

Zatarg polsko-gdański o pocztę

Gdańsk (PAT). W kwestji poczty polskiej odbyła się 16 bm. wieczorem w senacie konferencja z Colbanem. Biuro Wolffa dowiaduje się, że Colban pozostanie w Gdańsku prawdopodobnie do niedzieli.

AKCJA P. COLBANA

Gdańsk (PAT). W piątek rano przybył tu z Warszawy dyrektor wydziału administracyjnego Ligi narodów, p. Colban. Prasa gdańska wita ten fakt z **ogromną radością**, podkreślając, że Colban odbędzie konferencję z wysokim komisarzem Ligi narodów i zasięgnie informacji w sprawie poczty polskiej. W ten sposób p. Colban będzie poinformowany nietylko ze strony polskiej.

Z POWODU POCZTY POLSKIEJ POTANIAŁA POCZTA GDAŃSKA

Gdańsk (PAT). Na posiedzeniu gdańskiego sejmu senat przedłożył projekty dwóch ustaw, a mianowicie projekt ustawy o **obniżeniu taryfy za przesyłki pocztowe do Polski**, (dotyczące zarządzenie weszło w życie dnia 8 bm.), oraz projektu ustawy o **obniżeniu taryfy telegraficznej do Polski**. Obie taryfy dostosowane są ściśle do wewnętrznej taryfy pocztowej i telegraficznej Polski, stosowanej również przez polski urząd pocztowy w Gdańsku.

„Surogat samorządu w Małopolsce"

Warszawa (PAT). Ustawą z 30 stycznia 1920 r. o zniesieniu Sejmu i Wydziału krajowego b. Galicji powołany został tymczasowy wydział samorządowy, jako władza autonomiczna, mająca za zadanie **zlikwidowanie dotychczasowego stanu rzeczy.** Równocześnie tymczasowy wydział samorządowy, jako organ państwowy, mający specjalne funkcje autonomji krajowej, należące do władzy wykonawczej, otrzymał dodatek w postaci ciała z sześciu członków. Ustawa z 31 lipca 1924 w artykule 1 nakazywała rządowi przeprowadzenie **oszczędności**. Rząd nie uznał za możliwe zmniejszenie z organu, będącego **surogatem władzy samorządowej**, obecnej ilości sześciu członków i trzech zastępców, wybranych przez Sejm, natomiast rząd na podstawie tej ustawy przeprowadził reorganizację biura Wydziału tymczasowego samorządowego w sposób, odpowiadający jego kompetencji.

Zawarcie umowy o czas pracy w hutnictwie górnośląskiem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 stycznia.

Dziś przybył do klubu sprawozdawców sejmowych minister pracy, p. Sokal i udzielił przedstawicielom prasy informacji o zawartej umowie o przedłużeniu czasu pracy na Górnym Śląsku. Minister oświadczył, że **dziś podpisano w Katowicach umowę polubowną**. Imieniem robotników podpisali: Rybicki, Pietrzak, Pul, Daniec, Puchwała i Jankowski.

Artykuł I. umowy opiewa: Wobec wygaśnięcia rozporządzenia ministerstwa pracy z 18 lipca 1924, ze względu na trudności gospodarcze przemysłu hutniczego na Górnym Śląsku, strony, **uznając zasadę 8-godzinnego czasu pracy w przemyśle hutniczym**, godzą się stosować odchylenia od tej ustawowej zasady. W hutnictwie żelaznem umowa **utrzymuje przedłużenie czasu pracy** dla wszystkich kategoryj, dotąd dłużej pracujących. W hutnictwie metalowem cały szereg kategoryj **przechodzi napowrót na 8-godzinny czas pracy. Umowa trwa do 25 lipca br. Po tym terminie wraca 8-godzinny czas pracy**, o ile do tego czasu nastąpi polepszenie stosunków gospodarczych w hutnictwie górnośląskiem.

Końcowa formuła umowy określa sposób obopólnego porozumienia się po wygaśnięciu umowy.

Minister Sokal zaznaczył jako bardzo doniosły objaw społeczny, że przedstawiciele robotników i przemysłowców doszli **do porozumienia sami bez ingerencji rządu.**

Gabinet prawicowy w Niemczech

Berlin (PAT). Dzienniki omawiają nowy gabinet Luthera, „Die Zeit" i dzienniki prawicowe witają ten gabinet **z uznaniem** i dodają, że jest to tylko **pierwszy krok do utworzenia prawicowego rządu** parlamentarnego. „Germania" zauważa, że w centrum wiadomość o gabinecie Luthera przyjęto **bardzo chłodno.** Partja centrum nie jest z nim związana i zostawia sobie **swobodę działania.** „Vorwärts" zaznacza, że nowy rząd stanowi **niebezpieczeństwo** nie z powodu składu osobowego, lecz z powodu obecności w nim członków z poza parlamentu.

LUTHER BOI SIĘ STANĄĆ PRZED PARLAMENTEM

Berlin (PAT). Zapowiedziane na piątek posiedzenie Reichstagu zostało odroczone do poniedziałku do godz. 6 wieczorem, ponieważ rokowania w sprawie obsadzenia niektórych ministerstw, w szczególności ministerstwa finansów i sprawiedliwości, nie zostały jeszcze ukończone.

Dlaczego nastąpiło odroczenie posiedzenia parlamentu?

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Z Berlina donoszą: Między popierającemi rząd Luthera partjami a rządem przyszło do sporu, **czy rząd w swej deklaracji ma użyć określenia „republika niemiecka"**. Jak donosi „Vorwarts", Luther nie może dać sobie rady ze stronnictwem niemiecko-ludowem (Stresemana), które wyraźnie stawia **żądania monarchistyczne.**

Generał-wojewoda przestaje być generałem

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W ministerstwie spraw wewnętrznych powstał projekt zaproponowania generałowi Młodzianowskiemu **wystąpienie z armji czynnej**, aby mógł zatrzymać stanowisko wojewody poleskiego.

O powiększenie budżetu ministerstwa rolnictwa

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W związku z podwyższeniem przez komisję budżetową budżetu ministerstwa rolnictwa i brakiem pokrycia tych zwiększonych wydatków minister rolnictwa p. Janicki odbył wczoraj dłuższą konferencję z marszałkiem Sejmu.

TELEGRAMY

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 6 stycznia powzięła między innemi uchwały: 1) projekt ustawy o użytkowaniu i zagospodarowaniu lasów, mających znaczenie dla obrony państwa; 2) rozporządzenie o rozszerzeniu terytorjalnego zakresu działania prokuratorji generalnej w **Krakowie**; 3) zmiana niektórych postanowień rozporządzenia wykonawczego Rady ministrów do ustawy z 31 stycznia 1924 r. o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samorządowych władz administracyjnych; 4) rozporządzenie w sprawie zmiany rozporządzenia Rady ministrów z 26 czerwca 1924 r. o wykonaniu ust. 3 art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej (przesunięcie terminu egzaminów z 1 lutego do 15 marca; 5) zmiana uchwały Rady ministrów z 2 listopada 1923, ustalającą termin awansowania funkcjonarjuszów państwowych w dniu 1 stycznia przez wyjątkowe przedłużenie tego terminu do 1 lutego br.; 6) rozporządzenie o utworzenie dyrekcji lasów państwowych.

NIE BĘDZIE KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Waszyngton (PAT). W Białym Domu oświadczają półoficjalnie, że prezydent Coolidge nie zamierza zwołać planowanej konferencji dla rozbrojenia na tę wiosnę, ponieważ pragnie on wyczekać decyzji Ligi narodów do takiej samej konferencji przez Ligę narodów planowanej.

MIĘDZYNARODOWY TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI

Haga (PAT). Wczoraj w „pałacu pokoju" rozpoczęła się 6 nadzwyczajna sesja trybunału międzynarodowego sprawiedliwości. Nowy prezes trybunału prof. Mac Huber wypowiedział mowę inauguracyjną, w której w imieniu trybunału dziękował za owocną pracę ustępującemu prof. Loberowi, poczem podniósł znaczenie jurysdykcji międzynarodowej. Trybunał przystąpił do rozpatrywania punktów spornych przy interpretowaniu traktatu lozańskiego, dotyczącego prawa osiedlania się Greków w Turcji.

Związki i zgromadzenia

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW KRAKÓW I. odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godzinie 10 rano. Wstęp na salę za okazaniem legitymacji grupy I. O punktualne przybycie uprasza **Zarząd.**

CZYTELNIA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5 II p. na lewo) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wieczór, w niedzielę od 9.30 do 1 w poł., posiada pisma codzienne, tygodniki ilustrowane oraz miesięczniki naukowe.

PRZEGLĄD LITERACKI

„PRZEMYSŁ, RZEMIOSŁO, SZTUKA", zeszyt 4 organu miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie. Treść zeszytu: Tadeusz Seweryn: Pasiaki Łowickie. — Karol Homolacs: Teorje kolorystyczne w związku z potrzebami szkolnictwa i przemysłu. — Adam Chmiel: Karty z fabryki krajowej J. C. Du Porta w Warszawie. — Polska na wystawie w Paryżu. — Kronika muzealna. — Kronika. — Ilustracje: Tabl. I. Tarcza barw czystych i złamanych (do artykułu: „Teorje kolorystyczne w związku z potrzebami szkolnictwa i przemysłu. — Tabl. II. Karty z XVII. wieku ze zbiorów Bibljoteki Jagiellońskiej. — Tabl. III. i IV.: Szopka krakowska ze zbiorów Muzeum Narodowego i figurki, wykonane w pracowniach Muzeum Przemysłowego w Krakowie. — Tabl. V. Z wystawy prac architektonicznych w Krakowie. — Zeszyt przedstawia się pod względem typograficznym wytwornie. Papier, druk oraz ilustracje nadają czasopismu nadzwyczaj estetyczną formę zewnętrzną. Od stycznia br. „Przemysł, Rzemiosło, Sztuka" wychodzić będzie jako miesięcznik, pod zmienionym tytułem: „Rzeczy Piękne". Redaktor Kazimierz Witkiewicz. Adres: Miejskie Muzeum Przemysłowe w Krakowie, ul. Smoleńska 9, Nr. telef. 1339.

„SILVA RERUM". Miesięcznik Towarzystwa Miłośników Książki w Krakowie. Zeszyt I. 1925. Redaktor dr. Władysław Kluger. Czasopismo ma za cel: umieszczać mniejsze artykuły, zbierać wiadomości, notatki, sprawozdania o książce i grafice dawnej i nowszej, o ruchu bibljofilskim w kraju i za granicą. Treść zeszytu: Od redakcji. — Stanisław Piotr Koczorowski: O bibljofilji. — Wanda Germain: Muzeum Plantyna. — Ś. p. Stanisław Miziewicz (wspomnienie pośmiertne). — Pokłosie: Bibliographica. — Z książek. — Ruch bibljofilski. — Varia. Towarzystwo Miłośników Książki: Wyjątki ze statutu. — Skład Towarzystwa — Wydawnictwa Towarzystwa. Do zeszytu dołączono w oryginalnej odbitce exlibris dra Józefa Muczkowskiego, wykonany wedle projektu Jana Matejki.

MIESIĘCZNIKA „SZTUKI PIĘKNE" nr. 4 z 15 stycznia pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się. Interesująca treść: Podhorce (napisał dr Adolf Szyszko-Bohusz), Pięć obrazów galerji podhoreckiej (napisali dr Jerzy hr. Mycielski i dr Stanisław Świerz); Nowsza architektura Krakowa i Warszawy (napisał inż. arch. Wacław Krzyżanowski); Ruch artystyczny i muzealny w Polsce (napisał dr Marjan Morelowski). Zdobią go 2 plansze rotograwjurowe i 38 reprodukcyj jednobarwnych. Cena egzemplarza 5 zł, prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk Pięknych", Kraków, Wolska 19.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" numer 3 zawiera 8 stron i poświęcony jest niemal w całości Adamowi Mickiewiczowi. Na jego treść składają się artykuły J. Kaden-Bandrowskiego, A. Brucknera, A. Górskiego, Ł. Kipowej, E. Kipy, J. Kleinera, M. Kridla, Wł. Mickiewicza, J. N. Millera, L. Podhorskiego-Okołowa, J. Tuwima, J. Ujejskiego, St. Wasylewskiego, oraz wiersze M. Brauna, A. Słonimskiego i J. Wittlina. — Numer uzupełnia kronika aktualna.

„TYGODNIK ILUSTROWANY" od Nowego Roku powiększył swą objętość i rozszerzył znacznie dział aktualności ilustrowanych fotografją i opisem. Zwrócono również większą uwagę na dział sztuk plastycznych, reprodukując dzieła malarskie dwutonowemi farbami. W dziale literatury pięknej w najbliższym czasie „Tygodnik Ilustrowany" rozpocznie druk arcydzieła Józefa Conrada-Korzeniowskiego p. t. „Nostromo" w tłumaczeniu Stanisława Wyrzykowskiego. Prócz tego „Tygodnik" rozpoczął druk nowej powieści Ferdynanda Goetla p. t. „Z dnia na dzień", oraz noweli tegorocznej laureatki „nagrody wydawców" Marji Dąbrowskiej p. t. „Szklane konie". Dwa pierwsze numery tegoroczne „Tygodnika Ilustrowanego" przyniosły blisko 100 ilustracyj i fotografij aktualnych, nadesłanych z całego świata.

Ruch kolejarski

NOWY SĄCZ. Nienadarmo zwie się p. Chmurski największym i najmądrzejszym naczelnikiem w Nowym Sączu, albowiem żaden nie jest „obszarnikiem", przedstawiając dzierżawców sfingowanych na grunta kol. w swej SUK. Ekonomem swym mianował Wal. Krawczyka, strażnika na str. 74 i dlatego go dzięki swym wpływom przy swym boku godnie ulokował. Gdyby ktoś inny tyle wychorował i tyle dni urlopu wykorzystał co Krawczyk, jużby był zredukowany. Zato gorliwie młóci na magazynie, a zbiorami dzielą się uczciwie. Ponadto odebrał p. Chmurski pracownikom biednym od szeregu lat dzierżawione grunta kolej. (m. i. Wodziczko, Padoł, Kita i innym), a przydzielił je Krawczykowi. Nie dosyć na tem, gdyż p. Chmurski stworzył na całej linji „rezerwę" gruntów, z której sprzedaje siano, koniczynę i ziemiopłody.

Niktby mu tego nie zazdrościł, gdyby postępował z personalem wedle przepisów. P. Chmurski jednak zarządził, by chorzy robotnicy z linji zgłaszali się w razie choroby u niego, a dopiero wtedy sam wydaje im kartki do lekarza. To zarządzenie spowodowało zabicie robotnika Kiełbasy przez pociąg. Grymas p. Chmurskiego kosztował życie człowieka, który osierocił żonę i 5 dzieci. P. Chmurski obiecywał wdowie wiele, byle tylko cicho było, lecz słowa nie dotrzymał. Umie także p. Chmurski swych ludzi wynagradzać. Wielu gorliwych i pilnych robotników nie otrzymało remuneracji, ale jego lokaj i kucharz z polowań Dukiewicz, który woził prowianty p. radczyni do Krynicy w sezonie, otrzymał remunerację, taksamo asystent Ostrochański, który p. Chmurskiemu sprowadzał i ustawiał 8 robotnikami płaconymi przez kolej fortepian. Pilni pracownicy natomiast nic nie otrzymali. Robotnikom nie udziela p. Chmurski należących im się urlopów i kart, ale swej matce, która stale w Krakowie mieszka, wystarał się o legitymację kolejową i przez 3 lata prolongował, zgłosił ją bowiem, że na jego utrzymaniu stale w Nowym Sączu mieszka. Wypłaty na linji zarządza wózkami, by ludzi drogą 60 klm. męczyć, nie licząc się z kosztami, zaś motorówki są wyłącznie dla niego i gości.

Zapytujemy się p. prezesa Prachtla, na czyje polecenie woził torowy Skop „służbowo" proch strzelniczy pobrany z kolejowych kamieniołomów do Krynicy? a robotnik Iwański do „Popradu" w Nowym Sączu? Pomimo, iż p. Chmurski chwali się, że „nikogo się nie boi", bo p. radca Sławikowski jego kum, a p. radca Miśniakiewicz jego kolega szkolny, prosimy p. Prachtla o zajęcie się p. Chmurskim. Pokrzywdzeni.

Język i styl prasy polsko-amerykańskiej

Powszechnie znany jest przysłowiowy humor amerykański. Udziela się on także emigrantom z Polski tam przebywającym. Nawet kiedy mówią najbardziej serjo i z najpoważniejszą miną, niepodobna europejskiemu słuchaczowi powstrzymać się od śmiechu. Na dowód przytaczamy poniżej wzory języka i stylu pewnego odłamu prasy polsko-amerykańskiej:

Ojciec skazany za przykucie córki...
Co grają w Kościuszko Teatrze?
Niemiec zabił i zjadł 15 osób...

Jeśli zęby wasze potrzebują jakiegokolwiek zaopiekowania, radzimy pójść do dra Brocka bezbolesnego dentysty. Wszystko co wykonywa jest bezbolesne.

Z chwilą gdy rok 1924 ma się ku końcowi, nasza myśl zwraca się ku tym, którzy są podstawą naszego interesu...

Spora gromadka delegatów zebrała się ażeby dokonać oboru zarządu. Wobec spóźnionej pory nie dokonano oboru...

O MONARCHISTACH POLSKICH

Głupich nie sieją — powiada polskie przysłowie. Jest tam garść ludzi zwarjowanych i garść młodzieży niespełna rozumu, którym się ciągle marzą rządy królewskie.

Polska z monarchą na czele, za nim karmazyni i brać szlachecka!

Czyż nie piękny sen dla tych, którzy rozumują mózgami z przed pół tysiąca lat wstecz?...

A jednak są i nawet „działają" takie mamuty.

Wychodzi ich pisemko monarchistyczne — „Pro Patria".

Od czasu do czasu przypominają się opinji publicznej.

Ostatnio urządzili monarchiści manifestację koło płyty Nieznanego żołnierza na Placu Saskim w Warszawie.

Nie wiedzie się jednak — jak pisze jedno z pism krajowych, zwolennikom średniowiecza.

Patrona ich Niewiadomskiego, lekarze eksperci uznali za „chorego na umyśle".

Od tego czasu, cały ruch monarchistyczny składa się z ludzi, których belki coś są w nieporządku.

JAK SOBIE W AMERYCE WYOBRAŻAJĄ BOLSZEWIKÓW

Sobieda wyglądał jak nieboskie stworzenie. Rozmierzwione włosy i broda czyniły go podobnym do bolszewika, zamiast ubrania miał łachy na sobie. Przyznał się, że od przeszło roku nie pracował.

„PORZĄDNE" PIWO

Jacy ci bawarczycy szczęśliwi. Podług statystyki 130 kwart porządnego piwa przypada tam rocznie na głowę. U nas porządne piwo wylewają do kanału.

PANNA ROCKEFELLER

Panna Izabela Rockefeller daje nam dobry dowód, że pomimo że się pochodzi z najzamożniejszej rodziny w kraju, jednakże nie przeszkadza do udoskonalenia pewnych dążeń i zamilowania.

Parę miesięcy temu zrobiła swój „debut" w towarzystwie wyższej sfery, ale widocznie, że nie interesuje ją taka czynność, bo oddała się pracy naukowej.

WAŻNE WIADOMOŚCI

P. Edward E. Alubowicz otrzymał piękną książkę jako prezent gwiazdkowy od swej kuzynki, panny Marji Cynkownej, studentki na wydziale filozofji uniwersytetu poznańskiego.

ŻYWY PREZENT

Państwo McCoy z pn. 12 South Main st. dostali niezwykły prezent gwiazdkowy.

Podejmowali oni onegdaj gości w swym domu, gdy nagle rozległ się dzwonek u drzwi. Gdy wyszli na werandę, nie zobaczyli nikogo, tylko jakieś zawiniątko.

Było to dziecko, 2-miesięczna dziewczynka, owinięta kocem. W zawiniątku były nadto dwie koszulki dla dziecka — pozatem nic, co mogłoby posłużyć za wskazówkę do odkrycia tożsamości matki.

„ŚWIEŻO ODKRYTE MIEJSCE"

Policja tutejsza odkryła w śródmieściu pewien lokal, w którym zbierają się dziewczęta i chłopcy kilkunastoletni na orgje pijackie. Podobno znaczną część „gości" tego lokalu stanowią studentki i studenci wyższych szkół. Przychodzą oni parami późnym wieczorem, a gdy wychodzą w nocy, można obserwować ich chwiejny chód.

Oprócz pijaństwa w lokalu tym mają się dziać inne niemoralne rzeczy.

Kilka lat temu władze odkryły w Niagara Falls podobną norę zepsucia młodzieży. W krótkim czasie policja oczyści świeżo odkryte miejsce.

INTERES P. CHOLEWKI

Dowiadujemy się z przyjemnością, że interes p. Cholewki rozwija się doskonale. Chciał się tam wkręcić pewien jegomość z pod znaku „szpicla", ale mu pokazano drzwi.

—ooo—

Uchwała.

Firm. 71/24 Społdz. II.

W rejestrze spółdzielni należy wpisać przy firmie: „Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców „Robotnik“ spółdzielnia zarej. z ogr. odp. w Krośnie“, co następuje:

1. Uchwałą Walnego Zgromadzenia Członków spółdzielni z dnia 28 września 1924 postanowiono zmienić niektóre postanowienia statutu i tak:

a) w § 5. opuszcza się słowa: „oraz robotnicza spółdzielnia spożywców mająca siedzibę w zagłębiu naftowem krośnieńskiem“,

b) w § 8. opuszcza się słowa: „d) przez rozwiązanie lub otwarcie konkursu do majątku spółdzielni, będącej członkiem niniejszej spółdzielni“,

c) w § 11. opuścić słowa: „a) rada nadzorcza określi ilość udziałów, — jaką obowiązana będzie deklarować robotnicza spółdzielnia spożywców, będąca członkiem niniejszej spółdzielni“.

d) w § 38. opuścić słowa: „Spółdzielcy, organie Zw. Rob. Stow. Sp. w Warszawie“,

e) w § 68. opuścić słowa: „i „Spółdzielcy“, organie Związku Robotniczych Stow. Spółdzielczych w Warszawie“.

2. Zastępca członka Zarządu Józef Suwała ustąpił, a w jego miejsce wybrano jako zastępcę Jana Sapka kierownika spółdzielni w Krośnie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Jasło, dnia 20 grudnia 1924. 84

Powiatowa Kasa Chorych w Białej.

L. 189. Biała, dnia 15 stycznia 1925

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białej (koło Bielska) rozpisuje niniejszem

KONKURS

na Kierownika apteki Pow. Kasy Chorych w Białej

Ubiegający się o powyższe stanowisko winni najpóźniej do 15 II. br. przedłożyć wraz z podaniem odpisy świadectw. 85

Uposażenie według umowy.

Podania wraz z załącznikami należy przesyłać do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Białej.

Kierownik Kasy: **Janik mp.** Przewodniczący Zarządu: **Dr. Gross mp.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).